

Nr 1/2014

WSPÓLNOTA POLSKA

pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

ISSN: 1429-8457





SPIS TREŚCI

-
- 1 Słowo Prezesa SWP
-
- 3 Spotkania z Polakami na szlakach papieskich podróży
-
- 9 Sekret świętości Jana Pawła II – Ks. prałat Sławomir Oder
-
- 13 Kanonizacja dwóch papieży krokiem w przyszłość – Piotr Nowina-Konopka
-
- 16 Nie chciałam umierać... – Floribeth Mora Diaz
-
- 19 U boku Świętego... – Ks. prałat Paweł Ptasznik
-
- 22 Całe pokolenie zostało wychowane w czasie tego Pontyfikatu – Robert Bluj
-
- 24 Święty Jan Paweł II – według wizji Roberta Bluja
-
- 26 Kilka myśli na Światowe Spotkanie Polonii – Jan Cytowski
-
- 28 Europejskie Dni Papieskie – Helena Miziniak
-
- 29 Świadectwa o Świętym
-
- 30 Z Łagiewnik do Wilna wyruszyła Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia – Hanna Gałązka
-
- 31 Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia w Wilnie – Janina Wysocka
-
- 32 Jan Paweł II – publikacje Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
-
- 34 Kto inny strzela. Kto inny kule nosi... – Anna Jagodzińska
-
- 36 Emisja monet „Kanonizacja Jana Pawła II – 27 IV 2014”
-

„WSPÓLNOTA POLSKA” PISMO POŚWIĘCONE POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. (+48 22) 556 90 26
www.wspolnotapolska.org.pl

Redaktor – Jolanta Wroczyńska (e-mail: j.wroczynska@swp.org.pl), Roman Wróbel

Opracowanie graficzne – Małgorzata Hernik

Zdjęcie na okładce: Obraz Roberta Bluja

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.
Za poglądy autorów nie odpowiadamy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”

ISSN: 1429-8457



„Polacy, gdziekolwiek są na świecie zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Bożej Jasnogórskiej”.

To słowa Papieża-Polaka z pierwszego symbolicznego spotkania z Polonią podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do Meksyku w 1979 r., słowa, które oddają wielką prawdę o polskim Kościele: *Polonia semper fidelis*.

Włączając się w uroczystości kanonizacyjne, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przygotowało Światowe Spotkanie Polonii w hołdzie Świętemu Janowi Pawłowi II w Rzymie w dniach 27–28 kwietnia br. Z tej okazji powstał album pt. „POLONIA SEMPER FIDELIS”, będący symbolicznym przesłaniem nowego Świętego skierowanym do Polonii i Polaków rozsianych po całym świecie. Ten „polonijny testament” Wielkiego Świętego pisany był przez 27 lat pontyfikatu i zilustrowany został przez Grzegorza Gałązkę, osobistego polskiego fotografa na stałe zamieszkałego w Rzymie. Dopełnieniem uroczystości będzie „TE DEUM LAUDAMUS”, koncert dziękczynny Polonii świata za kanonizację Ojca Świętego Jana Pawła II, który odbędzie się w bazylice Santa Maria Maggiore.

„Otóż, nie sposób zrozumieć dziejów Narodu Polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa”.

Przypomniane w albumie na nowo słowa Ojca Świętego z pierwszej pielgrzymki do Polski stanowią klucz do rozumienia historii Polski oraz fundament naszej narodowej tożsamości. Słowa te stały się też podstawą kolejnych przemówień Jana Pawła II kierowanych do Polaków w każdym zakątku świata.



„Możemy być dumni z tego, co mamy. Dlatego tak bardzo ważne jest, by czuć się Polakiem, mieć świadomość polskich korzeni, które sięgają tysiąc lat, a czerpią swą siłę z chrześcijańskiej wiary”.

Ten fragment wystąpienia Papieża pochodzi z historycznego spotkania, które miało miejsce na konferencji Kraj-Emigracja, zorganizowanej w Rzymie przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w 1990 r. To spotkanie z Ojcem Świętym stało się fundamentem wzajemnego zaufania i współpracy pomiędzy Polakami ze Wschodu i Polakami z Zachodu, a my trak-

tujemy je jako kamień węgielny naszego stowarzyszenia.

„To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry. Bądźcie świadkami miłosierdzia”.

Słowa z ostatniej pielgrzymki Papieża-Polaka do Ojczyzny w 2002 r. stanowią nasze wspólne zobowiązanie, abyśmy to wielkie dziedzictwo Jana Pawła II umieli przekazać następnym pokoleniom i byśmy mogli z czystym sumieniem wszędzie na świecie powtarzać: „Polonia semper fidelis”. ■

Prezes Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”

SANTO Subito

Tadeusz Szyma



■ **Za wiarę nigdy niczym nie zachwiana,
wiedzę o Bogu ukrytym – odkrytą
przed milionami... I za tę mszę rano –
Santo subito!**

*Za, każdym krokiem dawane świadectwo
zrośnięcia z Krzyżem, stopienia z modlitwą ..
I znak, że już tu zaczyna się wieczność –
Santo subito!*

*Za pełnię życia jak domknięta księga
Dobrej Nowiny, Pieśni nad pieśniami...
I nasze życie w Twej miłości kręgach –
Santo subito,
pomódl się za nami!*

■ **Per la fede non scossa mai nulla
conoscenza di Dio nascosto – scoperta
davanti i milioni...E per questa messa al mattino –
Santo subito!**

*Per ogni passo la testimonianza offerta
adesione alla Croce, fusione con la preghiera...
E segno, che già' ora arriva l'eternità –
Santo subito!*

*Per la pienezza della vita come libro completamente chiuso
della Buona Novella, Cantico dei Cantici...
E la nostra vita nelle Tue circoli d'amore –
Santo subito,
prega per noi!*

■ **For the faith that nothing ever rocked
for the knowledge of God covered – uncovered
before millions... And for this mass each morning –
Santo subito!**

*For testifying with each step that
one can be one body with Cross and prayer...
And for proving that eternity starts right here –
Santo subito!*

*For the fullness of life – like a closed book
of Gospel, The Song of Songs...
And for our life in the spheres of Your love –
Santo subito,
pray for us!*

Spotkania z Polakami

na szlakach
papieskich podróży



POLSKA 1979

Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej, jak w tej wspólnoty, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższej chyba zwią-

zana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka.

Otóż, nie sposób zrozumieć dziejów Narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego Narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumie-

nie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu.

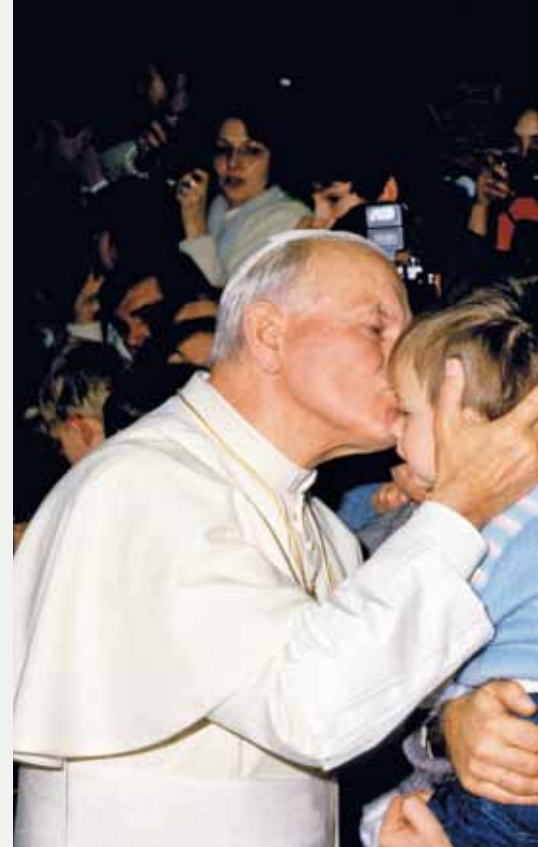
Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus.

Jan Paweł II
Plac Zwycięstwa
Warszawa, 2 czerwca 1979

MEKSYK 1979

To, że ten papież katolicki jest z Polski, czy też – jak mówicie – polski, to na nas wszystkich, na papieża najprzód, a z kolei na nas wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdują w świecie, nakłada jakieś szczególne obowiązki... Jest także wyrazem jakichś zadań, które stają przed Kościołem właśnie w Polsce i przed wszystkimi Polakami, gdziekolwiek są w świecie. Bo na ogół Polacy, gdziekolwiek są w świecie, zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Bożej Jasnogórskiej, naszych świętych patronów, poprzez te wszystkie tradycje religijne, którymi żył naród tysięcy lat...

Otóż to nasze miejsce w Kościele – w Kościele mają miejsce liczne ludy i narody – to nasze polskie miejsce w Kościele dzisiaj zostało w szczególny sposób uwydatnione. Ale przez to samo nałożyło na nas jakieś nowe zobowiązania, ażebyśmy postarali się tym bardziej



żyć Kościołem, tym bardziej żyć Kościołem, powiedziałbym: tym bardziej uważać Kościół za naszą duchową Ojczyznę.

Przemawiając w katedrze w Meksyku, zrobiłem aluzję do wyrażenia, które ma już swoje prawo obywatelstwa w dziejach Kościoła i Polski – Polonia semper fidelis – powiedziałem: Mexico semper fidelis. Myślę, że to opatrnościowe wydarzenie, iż pierwsze moje kroki, które prowadzą mnie poza Rzym w czasie mojego pontyfikatu, skierowane zostały właśnie tutaj, na tę

ziemię, na której jej mieszkańcy, chrześcijanie i katolicy bardzo wiele wycierpieli dla Chrystusa. I to nas z nimi łączy.

Jan Paweł II
Spotkanie z Polonią brazylijską
Meksyk, 27 stycznia 1979

BRAZYLIA 1980

Tajemnica krzyża i Zmartwychwstania głęboko wpisała się w historię naszej Ojczyzny. Wiemy przecież, że za przedziwnym zrządzeniem Bożej Opatrzności, weszli-

śmy jako naród na arenę historii świata poprzez Chrztę święty...

Tak więc dzieje naszego narodu, bogate i trudne dzieje, narodziły się poprzez Chrztę i w Chrztę narodził się nasz naród. U jego fundamentów i u fundamentów jego historii legł krzyż... Od samego początku doczesne i przemijające dzieje naszej Ojczyzny i narodu spłotyły się z historią zbawienia. I to jest podstawowy klucz do tej historii i do ludzkiego serca, które tę historię tworzyło... To jednak tam, nad Wisłą i Odrą, jest Wasza





gleba, z której wyrastacie. Tam są Wasze korzenie i początek. Do tych korzeni i do tego początku, który narodził się z Chrztu i krwi świętego Wojciecha i świętego Stanisława, trzeba ciągle wracać, by rozumieć coraz lepiej siebie samego i innych, i w tym świetle lepiej budować dzisiejszy i jutrzejszy dzień tu, w tym odległym kraju.

Jan Paweł II
Spotkanie z Polonią brazylijską
Kurytyba, 5 lipca 1980

AUSTRALIA 1986

Teraźniejszość nie może się odrywać od przeszłości. Ojczyznę człowieka jest nie tylko przestrzeń, w której przyszedł na ten świat i gdzie żyje, ale także ta, w której może odczytywać utrwalone w całej tradycji, w dokumentach, wartości, jakie nadają sens jego życiu...

Nasza wiara, która w swoim uniwersalnym wymiarze wejdzie wkrótce w trzecie tysiąclecie od narodzin Chrystusa, dla nas, Polaków, stanowi ponad tysiącletnie dziedzictwo, tak długie, jak nasza historia. Nasza wiara, powtarzam, nie utożsamia się z żadną określoną kulturą, ale równocześnie każdemu

człowiekowi ofiarowuje taki punkt oparcia, z którego może wznosić się ponad horyzont tego, co przejściowe. Dlatego trzeba zachować, trzeba odświeżać pamięć, otwierać się przede wszystkim w modlitwie na działanie Bożej Mądrości. Teraźniejszość nie istnieje i nie może istnieć bez przeszłości. Nie ma twórczości bez pamięci. Pamięć gwarantuje wspólnotę i jedność, ale zabezpiecza przed staczeniem się w nicość.

Jan Paweł II
Spotkanie z Polakami
i przedstawicielami innych narodów
Melbourne, 28 listopada 1986

ZAMBIA 1989

Dzisiaj spotykamy się tutaj w dniu święta narodowego i to podwójnego święta: Konstytucji 3 Maja – zbliżamy się do dwusetlecia tej Konstytucji – i święta Królowej Polski. Dawniej „Królowej Korony Polskiej”. Jan Kazimierz w swych ślubach oddawał w ręce Matki Bożej „Koronę Polską”, to znaczy to państwo, to królestwo, którego był królem. Potem dynastie królewskie wygasły, ale Polska i Królowa Polski została, i dzisiaj jest Jej święto. Tak więc jest okazja do tego, żebyśmy się spotkali i będzie najlepiej, jeżeli

to spotkanie zakończymy, śpiewając „Apel Jasnogórski”, który chyba wszyscy znają, żeby się połączyć myślą i sercem z Jasną Górą.

Zambia zawsze pociągała Polaków, także misjonarzy. Przecież arcybiskupem Lusaki był Adam Kozłowiecki (1959–1969 – red.), więzień Dachau. Potem zrobił miejsce Zambijczykowi. Dziś już jest drugi następca. Są tu też w nuncjaturze polskie siostry, a także polski sekretarz.

Niech Bóg błogosławi wszystkim. Szczęść Boże wszystkim na tę polską drogę w Zambii.

Jan Paweł II
Lusaka, 3 maja 1989

WATYKAN 1990

Winniśmy wzmacniać naszą tożsamość narodową, nie wolno nam zapominać, kim jesteśmy i gdzie są nasze korzenie. Winniśmy czuć się zawsze jedną wspólnotą, niezależnie od tego, gdzie są nasze domy i miejsca pracy. Jesteśmy odpowiedzialni za rozwój naszej kultury i nauki, ale nie możemy też zapomnieć, że należymy do wielkiej wspólnoty narodów, że korzystamy z ich dorobku i osiągnięć.



Inne narody też chcą ubogacać się, czerpiąc z naszego skarbcza.

Możemy być dumni z tego, co mamy. Dlatego tak bardzo ważne jest, by czuć się Polakiem, mieć świadomość polskich korzeni, które sięgają tysiąca lat, a czerpią swą siłę z chrześcijańskiej wiary i europejskiej kultury. Świadomość tych związków, a zarazem świadomość wartości własnej kultury pomogą nam właściwie ocenić samych siebie i zwiększą poszanowanie kultury innych narodów. Jesteśmy odpowiedzialni za Polskę, za to, co ona stanowi, za to, co od niej otrzymaliśmy i otrzymujemy.

Jan Paweł II
Audiencja dla uczestników
spotkania „Kraj Emigracja”
29 października 1990



LITWA 1993

Moi Drodzy, starajcie się być naśladowcami tej nieskończonej ufnej miłości do Trójcy Przenajświętszej. Uczcie się od s. Faustyny, błogosławionej, od tej pokornej i wiernej sługi Bożej, jak w każdych okolicznościach być dzieckiem – synem i córką – niebieskiego Ojca, jak pozostawać uczniem Słowa Wcielonego oraz narzędziem podatnym na działanie Ducha Ożywiciela i Pocieszyciela...

Niech błogosławiona Faustyna wstawia się za każdym z nas i niech nauczy wpatrywać się zawsze w niebiańską wieczność, stawiając Boga – tak jak ona – w centrum własnego życia. Wasze świadectwo ewangeliczne, nasza służba braciom będzie dzięki temu z pewnością owocna.

«Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy / I w Ostrej świecisz Bramie!» Pragnę na końcu tego spotkania powiedzieć Wam, że te słowa są prorocze. Poeci mają także jakieś szczególne uczestnictwo w misji proroczej. Te słowa są prorocze... Bo to jest Ona, jedna i ta sama. Ja już na różne sposoby Ją poznałem, od Kalwarii Zebrzydowskiej poprzez naszą Jasną Górę,



poprzez Fatimę i wreszcie przez Ostrą Bramę. I wiem, że Ona jest Tą, która przewycięża każde zło, nawet to największe, to ostateczne. Depcze głowę węża.

Jan Paweł II
Spotkanie z Polakami
w kościele Świętego Ducha
Wilno, 5 września 1993

KAZACHSTAN 2001

Z wielką radością patrzę na Was i Bogu dziękuję, że dane mi jest być pośród Was. Zawsze żywo interesowałem się Waszym losem...

Pragnę Was zapewnić, że nigdy nie byliście zapomniani w moim sercu. Codziennie w modlitwie zawierzałem Was i cały Kościół w Kazachstanie dobroci Boga. Dziś dziękuję Mu za Was, za to, że nieustannie dawał Wam tę moc Ducha Świętego, dzięki której zachowaliście wiarę ojców mimo różnorodnych doświadczeń i prześladowań. I Wam z serca dziękuję za tę wierność Chrystusowi i Kościołowi. Proszę Was, nie ustawajcie w dawaniu takiego świadectwa.

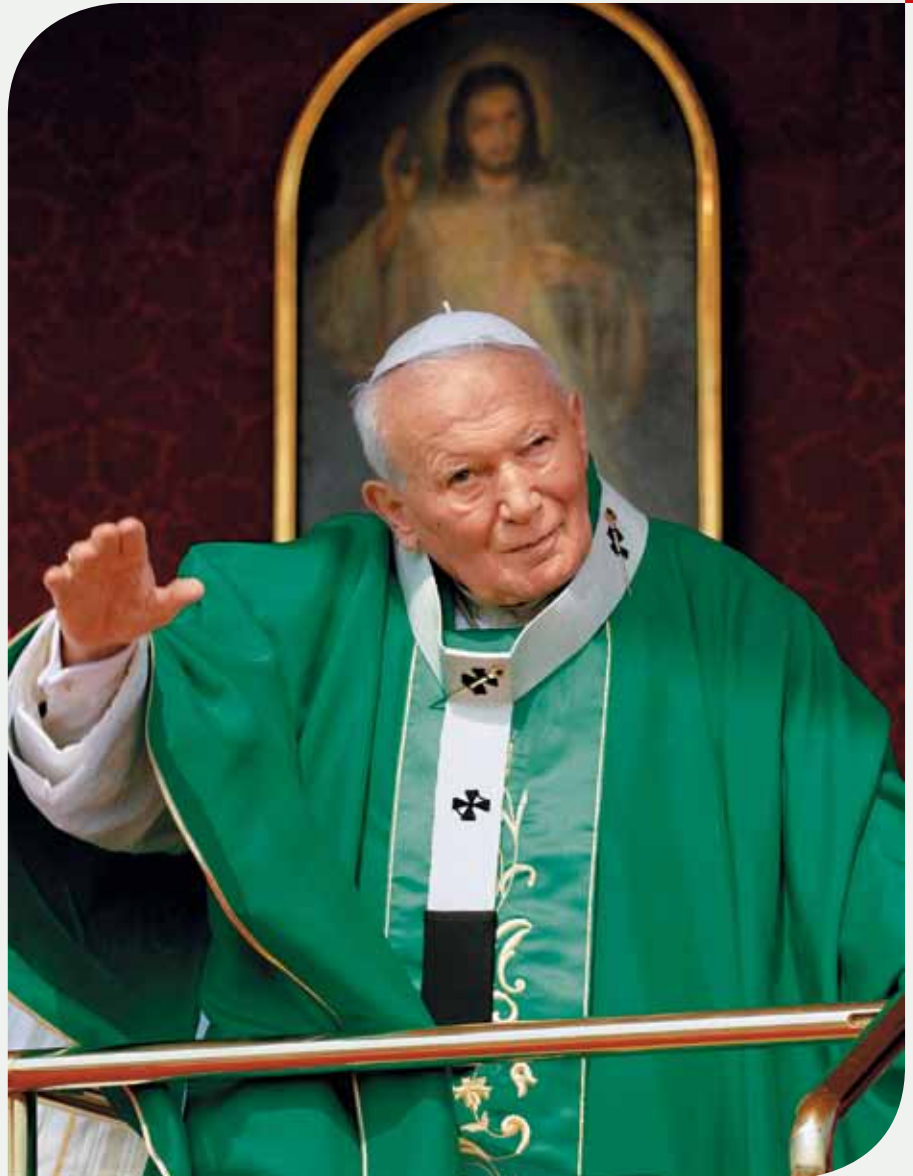
Matce Najświętszej zawierzam Waszą przyszłość. Niech będzie ona pomyślna i szczęśliwa, budowana w duchu wzajemnej miłości. Niech dobry Bóg obficie Wam błogosławi.

Słowa szczególnego pozdrowienia kieruję do kapłanów diecezjalnych i zakonników oraz do sióstr zakonnych... Wiem, jak wiele wysiłku i samozaparcia potrzeba, aby dobrze wypełniać pasterską posługę w tych szczególnych warunkach. Wiem też, z jakim oddaniem i wiernością służycie tutaj Waszym braciom.

Jan Paweł II
Do Polaków
podczas modlitwy Anioł Pański
Astana, 23 września 2001

KANADA 2002

Moja myśl biegnie w końcu do Polski, którą – jak Pan Bóg pozwoli – niedługo ponownie nawiedzę. Drodzy Rodacy, nigdy nie traćcie



z oczu Waszego chrześcijańskiego dziedzictwa. Możecie w nim odnaleźć mądrość i odwagę, aby stawić czoło wielkim wyzwaniom religijnym i etycznym naszych czasów. Wszystkich Was zawierzam opiece Jasnogórskiej Pani.

Jan Paweł II
Do młodzieży polskiej
podczas modlitwy Anioł Pański
Toronto, 28 lipca 2002

POLSKA 2002

Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam Wam, drodzy Bracia i Siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego Miłosierdzia, którzy tu przybywać

będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!

*Boże, Ojczy Miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym,
Pocieszycielu,
Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przewycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twój miłosierdzia,
aby w Tobie, Trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojczy Przedwieczny,
dla bolesnej męki i zmartwychwstania
Twojego Syna,
miej miłosierdzie dla nas i całego świata!
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"*

Jan Paweł II
Kraków-Łagiewniki, 17 sierpnia 2002

Medytacje nad «Księgą Rodzaju»

na progu Kaplicy Sykstyńskiej

1. Pierwszy Widzący

«W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» –
mówi Paweł na ateńskim Areopagu –
Kim jest On?
Jest jak gdyby niewysłowiona przestrzeń, która wszystko
ogarnia –
On jest Stwórcą:
Ogarnia wszystko powołując do istnienia z nicości
nie tylko na początku, ale wciąż.
Wszystko trwa stając się nieustannie –
«Na początku było Słowo i wszystko przez Nie się stało».
Tajemnica początku rodzi się wraz ze Słowem, wyłania się
ze Słowa.
Słowo – odwieczne widzenie i odwieczne wypowiedzenie.
Ten, który stwarzał, widział – widział, «że było dobre»,
widział widzeniem różnym od naszego,
On – pierwszy Widzący –
Widział, odnajdywał we wszystkim jakiś ślad swej Istoty,
swej pełni –
Widział: Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius –
Nagie i przejrzyste –
Prawdziwe, dobre i piękne –
Widział widzeniem jakże innym niż nasze.
Odwieczne widzenie i odwieczne wypowiedzenie:
«Na początku było Słowo i wszystko przez Nie się stało»,
wszystko, w czym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy –
Słowo, przedziwne Słowo – Słowo przedwieczne, jak gdyby
próg niewidzialny
wszystkiego co zaistniało, istnieje i istnieć będzie.
Jakby Słowo było progiem.

Próg Słowa, w którym wszystko było na sposób niewidzialny,
odwieczny i boski – za tym progiem zaczynają się dzieje!

Stoję przy wejściu do Sykstyńki –
Może to wszystko łatwiej było wypowiedzieć językiem
«Księgi Rodzaju» –
Ale Księga czeka na obraz. – I słusznie. Czekala na swego

Michała Anioła.
Przecież ten, który stwarzał, «widział» – widział,
że «było dobre».
«Widział», a więc Księga czekała na owoc «widzenia».
O ty, człowieku, który także widzisz, przyjdź –
Przyzywam was wszystkich «widzących» wszechczasów.
Przyzywam ciebie, Michale Aniele!
Jest w Watykanie kaplica, która czeka na owoc twego
widzenia!
Widzenie czekało na obraz.
Odkąd Słowo stało się ciałem, widzenie wciąż czeka.

Stajemy na progu Księgi.

Jest to Księga Rodzaju – Genesis.
Tu, w tej kaplicy, wypisał ją Michał Anioł
nie słowem, ale bogactwem
spiętrzonych kolorów.

Wchodzimy, żeby odczytywać,
od zdziwienia idąc ku zdziwieniu.

Tak więc to tu – patrzymy i rozpoznajemy
Początek, który wyłonił się z niebytu
posłuszny stwórczemu Słowu;
Tutaj przemawia z tych ścian.
A chyba potężniej jeszcze przemawia Kres.
Tak, potężniej jeszcze przemawia Sąd.
Sąd, ostateczny Sąd.
Oto droga, którą wszyscy przechodzimy –
każdy z nas.

Tryptyk Rzymski (fragment), Jan Paweł II



Sekret świętości Jana Pawła II

Ks. prałat Sławomir Oder

Proces kanonizacyjny Jana Pawła II dobiegł końca, 27 kwietnia 2014 r. Papież Polak będzie ogłoszony świętym. Ks. prałat Sławomir Oder, postulator obu procesów, opowiada o prawie dziewięcioletnim czuwaniu nad przeprowadzeniem dochodzenia w sprawie świętości Papieża, w rozmowie z Aleksandrą Zapotoczny, Rzym.

Dzień Beatyfikacji przeszedł już do historii... Co szczególnie zapadło Księdzu w pamięci z tamtego dnia?

Na początku uroczystości, wchodząc po schodach w kierunku Ojca Świętego Benedykta XVI, aby przekazać sobie znak pokoju, ujrzałem Go szczęśliwego i zadowolonego. W pewnym sensie w tym ojcowskim objęciu poczułem radość i bliskość całego Kościoła. Ja również byłem szczęśliwy. Ujrzałem radujący się Kościół, poczułem obecność Bożej łaski i powiew Ducha Świętego. To ogromna satysfakcja! Dzień beatyfikacji jest już historią, ale Jan Paweł II jest obecny bardziej niż kiedykolwiek w naszych sercach...

Nasze modlitwy jak widać nie ustały... Dotrwaliśmy do następnego etapu jakim jest kanonizacja. Sam Bóg wyznaczył przebieg, rytm i czas trwania tego procesu... Jest to dla mnie na pewno chwila ogrom-

nej radości. Po ludzku i po Bożemu... Po ludzku – zakończenie procesu dla postulatora to ogromna satysfakcja. Mam świadomość ośmiu lat pracy, wymagającej dużego wysiłku, zaangażowania. Wiem, że dany mi mandat został wypełniony i jest to powodem mojej radości.

W czym tkwi sekret świętości Jana Pawła II?

By ukazać świętość Tego Człowieka, posłużę się fragmentem Ewangelii. Oto młodzieniec, który pyta Chrystusa, co ma zrobić, by mieć życie wieczne? Co by było, gdyby po usłyszeniu odpowiedzi ów młodzieniec nie odszedł smutny, a raczej radośnie przystał na propozycje Chrystusa?

W życiu Karola Wojtyły miała miejsce ta sama sytuacja. Młodzieniec pełen talentów, któregoś dnia spotkał Chrystusa i podobnie jak na tego ewangelicznego młodzieńca i na niego spojrział Jezus. A jeśliby

młody Karol nie zechciał przyjąć krzyża Chrystusa i nie poszedłby za nim? Ale w tym wezwaniu Karol znalazł radość i formę realizacji, na poważnie i w zupełności. I ta droga stała się jego drogą do świętości. Sekret świętości to sekret jego wezwania.

Sekret tkwi w świadomości tego wezwania, świadomości spotkania z Chrystusem. Młody Karol pozwolił Bogu siebie pokochać, bo był świadomy bogactwa Jego daru i łaski, ale Chrystus już kochał go przed wypowiedzeniem wezwania.

Wojtyła swoje życie przeżył w pełnej wdzięczności za ten dar i płacił dług miłości w stosunku do Boga. Temat spłacenia długu Bogu przez Wojtyłę powraca w ciągu Jego całego życia. Całe życie przeżył w świadomości, że otrzymał wiele i to powinien zwrócić Bogu. Jego pisma zawierają piękne strony bogactwa duchowego. Wojtyła był dłużnikiem miłości.

Co było w procesie najtrudniejsze?

To, by nie utracić niczego z bogactwa osobowości Ojca Świętego, nie pominąć niczego z jej blasku, wielkości, z doskonałości tej powszedniej. Znamy Jana Pawła II i Karola Wojtyłę z książek, mediów i ze spotkań osobistych. Poznanie osobowości człowieka to jednak coś więcej. Wymaga to częstego przebywania z nim, poznawania go w różnych sytuacjach. Jan Paweł II był indywidualnością wielowymiarową, którego można było poznać w sposób powierzchowny, ale nie byłoby to poznanie prawdziwe, bo poznanie prawdziwe – jak on sam powiedział – przebiega po linii serca: „Możecie mnie poznać od środka, poprzez ducha”. I rzeczywiście, kluczem do zrozumienia tego, co zrobił, co powiedział, czego dokonał, było zrozumienie jego relacji z Chrystusem, jego miłości do Jezusa, jego oddania, zawierzenia się Chrystusowi i Jego miłosierdziu; oddanie całego siebie na służbę Jego Ewangelii, na

budowanie Jego królestwa. Tak, to była swego rodzaju trudność, by prace procesu nie zawężyły obrazu Jana Pawła II. Z pewnością proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny nie może dać pełnej wizji człowieka. Stara się go oddać w sposób jak najgłębszy i najbardziej prawdziwy, ale jest to dopiero wstęp do studiów nad nowym świętym, do badań nad jego duchowością w przyszłości.

Do sekretu świętości dochodzimy poprzez procedury i analizy procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego...

Proces to bardzo ważna droga. Ukazuje ważność i siłę postaci, wpływ, jaki wywarła na naszą historię. Na początku procesu powstała Komisja Historyczna, której zadaniem było przebadanie trzech zasadniczych kategorii: nieopublikowanych dokumentów autorstwa sługi Bożego; dokumentów, które znaczą ślad jego życia na ziemi, a więc wiążących się z jego biografią, urodzeniem, działalnością, są to certyfikaty, dokumenty, świadectwa. Trzecia kategoria dokumentów dotyczy sługi Bożego, a więc to, co o nim zostało napisane, powiedziane, przemyślane. Jest jeszcze jedna kategoria, która była przedmiotem studium teologów i cenzorów. Są to dokumenty opublikowane, których autorem jest sam sługa Boży. Specyfika procesu beatyfikacyjnego polega na tym, że zbiera się wiadomości dotyczące trzech zasadniczych elementów: heroicznego cnót, faktów dotyczących życia i opinii świętości. Przygotowanie listy świadków dokonuje się pod kątem tych trzech aspektów.

Do zeznań zostało powołanych 122 świadków, którzy Jana Pawła II znali na co dzień. Jakie znaczenie zatem miały świadectwa, które przysyłali do Postulacji wierni z całego świata?

Świadectwa te, które były zarazem listami pisanymi do Jana Pawła II, mają inne przeznaczenie i inny jest



Ks. prałat Sławomir Oder

ich charakter. Osoby wybrane do listy miały zaświadczać o wszystkich elementach, które są przedmiotem dochodzenia, osoby, które spontanicznie przysyłają nam świadectwa pisały o tym co wchodzi w zakres tylko trzeciego przedmiotu – dowiedzenia opinii świętości, a więc łask otrzymanych, wpływu jakie kandydat na ołtarze wywarł na życie danej osoby.

Co powtarza się w świadectwach świętości Jana Pawła II?

W świadectwach o wielkości Jana Pawła II, niczym refren, powraca jedno stwierdzenie: „kiedy patrzył na mnie Papież, Jego wzrok penetrował moje wnętrze”.

Jan Paweł II odczuwał obecność Boga, żył w Bogu i widział Go w człowieku. Patrzył na człowieka oczami Boga i tak jak czytamy w Księdze Rodzaju: „I widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było dobre”, tak Jan Paweł II parzył na człowieka ponad jego niedoskonałością i grzechami. Papież spoglądał na tłum i w obliczu każdego człowieka z osobna próbował wyobrazić sobie jego historię; historię składającą się z oczekiwania, cierpienia, nadziei, radości i miłości. Historię spotkania Chrystusa.

To, co najbardziej uderza w czytanych listach to poczucie, że Karol Wojtyła wszedł w życie każdego człowieka, a Jego świętość polega na bliskości... Zwykle o świętym się

myśli, jako o człowieku stojącym ponad wszystkimi ze względu na swoją doskonałość, co rodzi pewną granicę i nietykalność. W przypadku Jana Pawła II jest inaczej – rysem tej osobowości jest jego bliskość w stosunku do każdego człowieka, którego spotkał. Każdy piszący swoje świadectwo dzieli się doświadczeniem, że jego kontakt z Janem Pawłem II to relacja bardzo bliska, bardzo ciepła, bardzo osobista. Otrzymaliśmy świadectwa ludzi uzdrowionych duchowo, wyzwolonych z nałogów, uleczonych z ran moralnych. Ktoś opowiada o pojednaniu rodziny, ktoś prosił o łaskę znalezienia pracy czy mieszkania. Wierni zwracają się do Jana Pawła II z codziennymi problemami, wymieniają je jedno po drugim na swoich karteczkach wyrwanych z notesów, na papierowych chusteczkach, które potem zostawiają na Jego grobie. Bardzo dużo świadectw dotyczy urodzin dzieci, które przyszły na świat za przyczyną modlitwy o wstawienictwo do Ojca Świętego. Dzieci natomiast przysyłają swoje rysunki przedstawiające Papieża w niebie...

Według regulaminu watykańskiej Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, do beatyfikacji i kolejno – kanonizacji wymagane są dwa niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia uzdrowienia, przypisane wstawiennictwu sługi Bożego, a później błogosławionego... Dlaczego zostało wybrane uzdrowienie najpierw siostry Mari Simon Pierre, a teraz pani Floribeth?

Przy wyborze cudów odczytuje się pewne znaki. List siostry Mari Simon Pierre, dotyczący przypadku, który wybrałem do beatyfikacji Jana Pawła II, uderzył mnie sposobem, w jaki ten cud został opowiedziany, zwrócił moją uwagę prostotą i wielką pokorą, brakiem jakiegokolwiek protagonizmu ze strony uzdrowionej.

W przypadku Floribeth uderzył mnie fakt nagłego uzdrowienia,

w samym dniu Beatyfikacji Jana Pawła II. W przekonaniu o słuszności tego wyboru utwierdziły mnie także trudności, na jakie natrafiłem przy zidentyfikowaniu osoby uzdrowionej. To wcale nie było takie łatwe, bo Floribeth swoją wiadomość wysłała na stronę internetową Postulacji w sposób anonimowy i trzeba było przeprowadzić małe śledztwo, aby dojść do tego, skąd pochodzi świadectwo i gdzie się wydarzyło uzdrowienie. Trafność mojego wyboru została potwierdzona przez lekarzy, którzy dokonali wstępnej weryfikacji przypadku. Bardzo ważne było także spotkanie osobiste z Floribeth. Jest ona osobą wielce równoważoną i bogobojną. Podobnie, jak u siostry Mari Simon Pierre, zauważyłem u niej brak jakiegokolwiek chęci zaistnienia, całkowitą dyskrecję i pragnienie zachowania anonimowości. Zachowała milczenie aż do chwili, kiedy można było przeprowadzić z nią wywiad. Podczas konferencji prasowej, która odbyła się w kurii diecezji San José na Kostaryce 5 lipca ub. roku, Floribeth przyznała, że ona sama nie jest ważna, istotne jest to, co Bóg dokonał przez z nią i co chciał tym uzdrowieniem okazać.

Analizując jej przypadek równocześnie byłem czuły na sygnały innych uzdrowień, które wydawały się interesujące. Nawet już po zakończeniu procesu Floribeth otrzymałem świadectwa, które mają posmak cudu. Mój mandat zostanie wypełniony z chwilą ogłoszenia Jana Pawła II świętym, bo takie było moje zadanie, ale listy ze świadectwami łask otrzymanych za sprawą Świętego, które nadal będą docierały, znajdą z pewnością swoje miejsce w centrum studiów, które zajmie się dalszymi badaniami życia, nauczania i świętości Jana Pawła II.

Czym osobiście dla Księdza była praca przy procesie Jana Pawła II?

Ten proces z całą pewnością wpisuje się w moje życie kapłań-

skie i życie człowieka dojrzałego. Podczas pracy nastąpiło niejako ponowne odkrycie radości bycia kapłanem, bo Jan Paweł II swoje spotkanie z Chrystusem przeżywał nieustannie. Ono jest kluczem do zrozumienia tajemnicy jego człowieczeństwa i świętości. Figura tego kapłana Bożego, który oddał siebie dla Chrystusa, który przeżywał radość sprawowania sakramentów, który utożsamiał się z Eucharystią sprawowaną przy jego łóżku, kiedy był umierający, stając się jednym ze swoim Mistrzem, była dla mnie wezwaniem do ponownego spojrzenia na moje powołanie i odszukanie jego sensu i radości z niego płynącej... Dla mnie wielkim przeżyciem jest odczytanie swojego kapłaństwa i powołania poprzez pryzmat kapłaństwa Jana Pawła II. Ten proces był czuwaniem „z sercem wzniesionym do Boga” – jak mówi Jezus – to znaczy z modlitwą. Był czasem łaski, czasem wielkich rekolekcji, przeżyć duchowych i wielkich emocji.

Kim dla Księdza jest Karol Wojtyła?

Myszę, że dla każdego z nas, którzy wzrosliśmy w czasie trwania jego pontyfikatu, jest Papieżem naszego życia. Papieżem, którego postawa, nauczanie, przykład wpłynęły na formację naszej osobowości, w moim przypadku z całą pewnością nie tylko na moją formację ludzką, ale również na tę kapłańską. To spotkanie z Ojcem Świętym, Jego obecność w historii, którą dzieliliśmy niejako razem, wpłynęła na mój wybór, na moje powołanie, na moje życie. Z całą pewnością jest też ten aspekt osobistych spotkań, które miały miejsce podczas mojego pobytu w Rzymie... To co mówił, to jak się zachowywał... Te spotkania indywidualne dodały szczególnego kolorytu. ■

Aleksandra Zapotoczny
Rzym

Medytacje nad «Księgą Rodzaju»

na progu Kaplicy Sykstyńskiej

2. Obraz i podobieństwo

«Uczył Bóg człowieka na swój obraz i podobieństwo,
mężczyzną i niewiastą stworzył ich –
i widział Bóg, że było bardzo dobre,
oboje zaś byli nadzy i nie doznawali wstydu.
Czy to możliwe?

Współczesnych o to nie pytaj, lecz pytaj Michała Anioła,
(a może także współczesnych!?)

Pytaj Syksty.

Jak wiele tu powiedziane na tych ścianach!

Początek jest niewidzialny. Tu wszystko na to wskazuje.
Cała ta bujna widzialność, jaką ludzki geniusz wyzwolił.
I kres także jest niewidzialny.

Choć tu spada na twój wzrok wędrowcze
wizja ostatecznego Sądu.

Jak uczynić widzialnym, jak przeniknąć poza granice
dobra i zła?

Początek i kres, niewidzialne, przenikają do nas z tych ścian!

On

«W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy».

Czy On jest tylko przestrzenią bytowania bytujących?

Jest Stwórcą.

Ogarnia wszystko stwarzając i podtrzymując w istnieniu –
Sprawia podobieństwo.

Gdy Paweł apostoł przemawia na Areopagu
wyraża się w jego słowach cała tradycja Przymierza.
Dzień każdy kończył się tam słowami:

«I widział Bóg, że było dobre».

Widział, odnajdywał ślad swojej Istoty –

Znajdował swój odbłask we wszystkim co widział.

Przedwieczne Słowo jest jak gdyby progiem,
za którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.

Człowiek (Ja)

Dlaczego o tym właśnie jedynym dniem powiedziano:

«Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre?»

Czy temu nie przeczą dzieje?

Choćby nasz wiek dwudziesty! I nie tylko dwudziesty!

A jednak żaden wiek nie może przesłonić prawdy
o obrazie i podobieństwie.

Michał Anioł

Z tą prawdą kiedyś zamknął się w Watykanie,
aby wyjść stamtąd, pozostawiając Kaplicę Sykstyńską.

«Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył,
mężczyzną i niewiastą stworzył ich.

Chociaż oboje byli nadzy,
nie doznawali wobec siebie wstydu!

I widział Stwórcę, że było bardzo dobre.

Czyż nie On właśnie widzi wszystko w całej prawdzie?

Omnia nuda et aperta ante oculos Eius –

Oni

Oni także u progu dziejów

widzą siebie w całej prawdzie:

byli oboje nadzy...

Oni także stali się uczestnikami tego widzenia,

które przeniósł na nich Stwórca.

Czyż nie chcą nimi pozostać?

Czyż nie chcą odzyskiwać tego widzenia na nowo?

Czyż nie chcą dla siebie być prawdziwi i przejrzysti –

jak są dla Niego?

Jeśli jest tak, śpiewają hymn dziękczynny,

jakieś Magnificat ludzkiej głębi

i wtedy jakże głęboko czują,

że właśnie «W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» –

Właśnie w Nim!

To On pozwala im uczestniczyć w tym pięknie,

jakie w nich tchną!

To On otwiera im oczy.

Kiedyś Michał Anioł wychodząc z Watykanu

pozostawił polichromię, której kluczem jest «obraz
i podobieństwo».

Wedle tego klucza niewidzialne wyraża się w widzialnym.

Prasakrament.

Tryptyk Rzymski (fragment), Jan Paweł II



Kanonizacja dwóch papieży krokiem w przyszłość

Piotr Nowina-Konopka

O rzymskich przygotowaniach do kwietniowej uroczystości i osobistym wspomnieniu Jana Pawła II z Piotrem Nowina-Konopką, ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej, rozmawia Aleksandra Zapotoczny, Rzym.

■ Pana wspomnienie Karola Wojtyły – Jana Pawła II...

Karola Wojtyłę spotkałem po raz pierwszy, gdy byłem chłopcem. Miałem może 13/14 lat, kilkakrotnie spędzałem wtedy wakacje w klasztorze Ojców Benedyktynów w Tyńcu. Tam właśnie, od czasu do czasu, na dzień czy dwa, przyjeżdżał biskup Wojtyła. Tyniec jest miejscem, gdzie można się skupić, nie dzwonią telefony, nie przychodzą interesanci, można spokojnie pisać i On się tam właśnie po prostu „chował”. Zdarzało mi się wtedy służyć mu do Mszy jako ministrant, po której zapraszał mnie na spacer po ogrodzie klasztornym i ze mną rozmawiał. Znajdywał dla smarkacza czas... I dzisiaj po tych 50-ciu latach sobie myślę, jaka to szkoda, że nie zapamiętałem, albo wręcz nie zapisałem przebiegu każdej takiej rozmowy. Pamiętam, że biskup Wojtyła od zawsze robił na

mnie wrażenie, ale ileż mogłem zrozumieć w tym wieku? Te rozmowy z pewnością mnie w jakimś stopniu formowały, ale nie zostały mi niestety w pamięci żaden konkretny wątek. Żal...

Wiedziałem oczywiście, że został potem arcybiskupem, metropolitą, kardynałem, ale wówczas mieszkałem już w Gdańsku i nie miałem z Krakowem stałego kontaktu. Dopiero, kiedy rok po wyborze jako papież przyjechał do Polski, byłem na placu w Warszawie, na tym placu, gdzie zstępował Duch Święty... Ten moment pamiętam doskonale, pamiętam moje wzruszenie, nie tylko dlatego, że ja tego człowieka kiedyś znałem, „dotykałem”, że był dla mnie fizyczną, a nie wirtualną osobą. Pamiętam, że stałem w tłumie, jeden wśród miliona ludzi i jak każdy z tego miliona czułem po raz pierwszy, że wszyscy jesteśmy sobie bliscy. To

były czasy, kiedy, gdy ktoś przechodził ulicą, traktowało się go z nieufnością – obcy, może partyjny, może milicjant lub donosiciel, ktoś nie z mojego świata. Tam na placu okazało się, że wszyscy jesteśmy sobie bliscy, że podobnie czujemy i myślimy. To miało dla mojego pokolenia ogromną wagę.

Te dwa wspomnienia są we mnie stale obecne, później rzutowały na mój sposób odbierania papieża Wojtyły. Oczywiście było jeszcze wiele innych spotkań – przy okazji pielgrzymek, ale nie tylko. Przy tych kolejnych rozmowach nie byłem już dla Niego zupełnie anonimową osobą, wiedział, co robię i czym żyję – ale to już jest inna historia... Dobrym duchem i świadkiem tych rozmów był ks. Stanisław Dziwisz. To on właśnie umożliwił mi ostatnie spotkanie, równo rok przed śmiercią Jana Pawła II. To też na osobną rozmowę...

■ Kanonizacja Jana Pawła II będzie miała miejsce w czasie, kiedy to Pan pełni funkcję ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej...

Nigdy nie przypuszczałbym, że podczas kanonizacji będę ambasadorem na placówce w Rzymie. Dowiedziałem się o tym pod koniec 2011 roku, byłem wtedy w Waszyngtonie, obchodziliśmy tam akurat Święto Dziękczynienia. Kiedy wspominam ten dzień, chętnie opowiadam o historii tej amerykańskiej tradycji. Kiedy osadnicy europejscy pojawili się w Ameryce, nie mieli przy sobie właściwie nic, a ciężką zimę przeżyli dzięki Indianom, którzy pomogli im przetrwać oraz podarowali pierwsze ziarna i zwierzęta do hodowli. Po żniwach osadnicy uznali, że Indianom trzeba podziękować za poratowanie w biedzie, a Panu Bogu za Indian. No to wspólnie z wybawicielami zjedli indyka. Taki był początek Thanksgiving.

I proszę sobie wyobrazić, że w Waszyngtonie, gdzie pracowałem z ramienia Parlamentu

Europejskiego, właśnie z rodziną obchodzimy Dzień Dziękczynienia. Wszyscy czekają przy stole, aż gorącego indyka pokroi z wielką celebracją pan domu – i nagle telefon z Polski... Pan premier Mazowiecki przedstawia mi intencję pana prezydenta Komorowskiego mianowania mnie ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej... Byłem ogromnie zaskoczony. Gdy już później zebrałem myśli, odpowiedziałem, że nie istnieje żadna propozycja „konkurencyjna”.

Wówczas papieżem był Benedykt XVI...

I byłem przygotowany, że tę nieoczekiwaną misję będę wykonywał przy Nim. Tymczasem jednak, już w trakcie przygotowań do wyjazdu, w lutym 2013 r. dowiedziałem się, że papież Benedykt XVI abdykuje, a w marcu znane było nazwisko jego następcy, papieża Franciszka. Taka zmiana wpływa na sytuację ambasadora. Wybór nowego Papieża zapowiada niekiedy ogromne zmiany. W chwili, gdy rozmawiamy, kończy się moje pierwsze półroczne ambasadorowania. To jest ten pierwszy okres, kiedy próbuje się zrozumieć, gdzie zmiany następują i w którą stronę idą. A sytuacja jest rzeczywiście fascynująca, bo poza Papieżem mało kto chyba jeszcze wie, dokąd zmierzamy. Wiadomo, że dążymy do odnowy Kościoła, że otwieramy go jeszcze szerzej na świat. Widzimy, że już następują zmiany, nie tylko w Kurii, ale w sposobie myślenia wśród hierarchii, księży i wiernych. Trzeba temu jakoś towarzyszyć i spróbować zrozumieć głębszy sens tej zmiany.

Czy kanonizacja Jana Pawła II ma wpływ na zachodzące zmiany w Kościele?

Oczekiwaliśmy tej kanonizacji. Wielu liczyło, że nastąpi ona jeszcze szybciej: „Santo subito”. Ale przecież w pragmatyce kościelnej te 8–9 lat, to rzeczywiście „subito”. Kanonizacja odbędzie się w momencie, kiedy papież Franciszek bardzo potrzebuje istot-

nego wsparcia. Tak sobie myślę na prywatny użytek, że właśnie dlatego zdecydował o podwójnej kanonizacji niezwykle ważnych wielkich papieży: Jana XXIII, który wymyślił i zwołał Sobór oraz Jana Pawła II – wcześniej Ojca Soborowego, który ten Sobór wprowadził w życie. Wiemy z wielu źródeł o czci i oddaniu, jakim kardynał Bergoglio, papież Franciszek darzył i darzy obu tych swoich poprzedników.

Zarówno obecny Ojciec Święty jak i my wszyscy, dla których los Kościoła jest ważny, wiemy, że jego przyszłość zależy od tego, na ile zdołamy skorzystać z dorobku Soboru Watykańskiego. Myślę, że w tym sensie Jan XXIII i Jan Paweł II będą patronami obecnego pontyfikatu. Dlatego ta kanonizacja ma taki uniwersalny charakter. Jest adresowana do wyobraźni całego świata – bo też obaj święci papieże wpłynęli na sposób myślenia całego świata. Jan XXIII pokazał inną twarz, twarz uśmiechniętego i radosnego papieża, który otwierając papieskie okno powiedział, że trzeba przewietrzyć Kościół. Pięćdziesiąt temu zabrzmiało to zupełnie niesamowicie, jako mały chłopiec pamiętam to zdumienie i radość, gdy pojawił się Dobry Papież Jan. I potem, po wspaniałym pontyfikacie Pawła VI pojawił się Jan Paweł II, który też pokazał nowe oblicze papieństwa, rozszerzył jego wymiar przez niezliczone pielgrzymki, przez spotkania z milionami ludzi na całym świecie. Na dodatek Jego twarz dla Polaków była i pozostaje niesamowicie bliska. Przecież to On zmienił Europę – i zmienił Polskę! Powiedzmy też, że Polska była ważna także dla Papieża Pawła VI (któremu władza komunistyczna odmówiła złożenia nam wizyty w roku Millennium) i wcześniej także dla Papieża Jana XXIII.

Miał Pan okazję spotkać się z sekretarzem Jana XXIII...

Udałem się jesienią 2013 r. do niego do Sotto il Monte, rodzin-

ego miasta Jana XXIII, z kurtuazyjną wizytą. Sekretarzem Jana Pawła II był dzisiejszy ks. kardynał Dziwisz, a sekretarzem Jana XXIII był obecny arcybiskup Loris Capovilla. Uważałem, że będzie to bardzo interesujące spotkanie, bardzo chciałem go poznać osobiście. Okazało się, że jest to 98-letni staruszek, który z równą miłością wspominał i opowiadał mi o Janie XXIII, Janie Pawle II, Soborze i wreszcie o Polsce. Dowiedzieliśmy się dopiero później, że już w lutym będzie on kreowany kardynałem. Ten gest Franciszka potwierdził mi mój domysł o powodach podwójnej kanonizacji. Franciszek ma prawdziwy sentyment do Jana XXIII, a przez Jana Pawła II był przecież kreowanym na kardynała. Obaj papieże są Jemu ogromnie bliscy. Podwójna kanonizacja daje wyraz pragnieniu Franciszka, by dwaj nowi Święci wsparli proces, który On w tej chwili rozpoczął. Jest to proces trudny, prowadzący do nowej formuły funkcjonowania Kościoła, odpowiadającej na trudne wyzwania naszej współczesności. Więc nowe „aggiornamento” – aktualizacja, a my mamy w nim uczestniczyć.

Inicjatywy, które powstają z okazji kanonizacji Jana Pawła II...

Poza wieloma wydarzeniami, kilka dni przed samą kanonizacją planuję wspólnie z moim kolegą-ambasadorem Kostaryki zorganizować spotkanie (z udziałem korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej), które otworzy Msza święta celebrowana przez postulatora procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego – ks. Sławomira Odera. Głównym gościem spotkania będzie uzdrowiona za wstawiennictwem Jana Pawła II pani Floribeth Mora Diaz z Kostaryki. Jej przypadek został przez Stolicę Apostolską uznany za cud dokonany za wstawiennictwem Papieża-Polaka, wymagany do procesu kanonizacyjnego. To będzie szczególne spotkanie. Spotkanie z osobą, która



Ambasador Piotr Nowina-Konopka, prymas Polski abp Józef Kowalczyk i metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz

na sobie doświadczyła działania niezwykle świętości Jana Pawła II. Nie można wszystkiego pojmować racjonalnie. Są też zdarzenia wykraczające poza rozumową zasadę przyczyny i skutku...

Być może koncertów, wystaw i spotkań organizowanych na tę okazję jest trochę mniej, niż w związku z beatyfikacją. Śledzimy te, które realizowane będą w Rzymie i na miarę naszych możliwości staramy się wesprzeć najbardziej interesujące inicjatywy. Beatyfikacja odbyła się w stosunkowo krótkim czasie po śmierci Jana Pawła II, więc napięcie i entuzjazm były jeszcze żywe i intensywne. Ludzie traktowali uroczystości beatyfikacyjne jako niezwykle święto osobiste, odradzały się rodzinne wspomnienia. Dzisiaj one już trochę odchodzą w przeszłość. Zarazem myślę, że im będziemy bliżej kwietnia, tym więcej ludzi zdecyduje się przyjechać lub w jakiś uroczysty sposób przeżywać to święto z oddali. To jest ważna okazja dla przypomnienia sobie i innym osoby Jana Pawła II. A zatem niech to będzie też nasze Thanksgiving, ale nie

tylko! Mam czasem wrażenie, że jeśli nad beatyfikacją unosił się duch rozpamiętywanej przeszłości, to kanonizacja zwróci nas ku przyszłości.

No właśnie, jak będzie odbierany nasz polski Papież z upływem lat...

Pokolenia zmieniają się. Ludzie, którzy świadomie obserwowali pontyfikat Jana Pawła II posunęli się w latach, choć wciąż żyje wiele osób, które pamiętają biskupa/arcybiskupa/kardynała Wojtyłę. Dla nowego pokolenia nie jest już to osoba, którą słuchali, dotykali bezpośrednio, dla młodych należy On już do historii. Z każdym rokiem będzie to postępowało, aż przyjdzie moment, kiedy upływ czasu da o sobie znać i będzie się wtedy spoglądać na Papieża jak dzisiaj patrzymy na św. Franciszka lub na inną osobę, której nikt nie znał ani z nią nie rozmawiał, ale która odegrała wielką rolę w historii świata.

Każdy, kto miał możliwość spotkać Jana Pawła II w ludzkim, żywym wymiarze, powinien starać się opowiadać o Nim. Żyjemy w cza-

sach, kiedy historia opowiadana jest coraz rzadszym zjawiskiem. Większość otwiera Googla i na podstawie tam znalezionych wiadomości wyrabia sobie obraz przeszłości – także obraz Jana Pawła II. Póki jeszcze żyją ci, którzy siedzieli z Papieżem przy jednym stole (czego i ja dostąpiłem) – muszą o tym opowiadać! Przecież żaden Google nie opowie jak wyglądała rozmowa z Papieżem przy śniadaniu... Dla niektórych Papież w białej sutannie i Watykan to rzeczywistości bardzo odległe, a przecież dla wielu z nas był to żywy człowiek, niezwykle człowiek, o czym zaświadczać wszyscy, którzy się z Nim zetknęli z bliska. Więc warto o tym opowiadać. I warto pamiętać, jak bardzo ten nowy Święty przyczynił się do zmiany świata, kontynentu i kraju, w którym żyjemy. A ci z nas, którzy czują się odpowiedzialni za Kościół – też powinni pamiętać i rozważać na co dzień, jakiego Kościoła pragnął wielki i święty papież Jan Paweł II, a także jego poprzednik – wielki i święty Dobry Papież Jan. Jestem przekonany, że papież Franciszek będzie kontynuował Ich dzieło. ■

Nie chciałam umierać...

Floribeth Mora Diaz

Według regulaminu watykańskiej Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, do beatyfikacji i kolejno – kanonizacji wymagane są dwa niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia uzdrowienia, przypisane wstawiennictwu sługi Bożego, a później błogosławionego. Po uzdrowieniu z choroby Parkinsona francuskiej siostry, Jan Paweł II ocalił kobietę z Kostaryki, której zdiagnozowano tętniaka mózgu.

Przypadek Floribeth Mory Diaz to cud uznany przez Stolicę Apostolską, który pozwolił wynieść na ołtarze Papieża Polaka. Świadcstwo o uzdrowieniu pojawiło się na stronie internetowej Postulacji ds. kanonizacji Jana Pawła II, w pierwszym tygodniu po uroczystości beatyfikacji. Przypadek natychmiast zainteresował ks. Postulatora. Niestety, osoba, która informowała o swoim uzdrowieniu wysłała je prawie anonimowo, z poczty, którą rzadko otwiera. Postulacja prosiła ją o pilny kontakt, ale nie otrzymywała odpowiedzi. Udało się do niej dotrzeć tylko dzięki detalowi, o którym wspomniała w swoim liście. Kiedy została uzdrowiona, natychmiast udała się do Sanktuarium na Kostaryce, gdzie została przywieziona przez polskiego księdza z Krakowa relikwia krwi Jana Pawła II. Otrzymał adres z kurii krakowskiej,

ks. Postulator dotarł do kostarykańskiego sanktuarium, którego proboszcz przypomniał sobie kobietę, składającą przed relikwią bukiet kwiatów... W czasie analizy jej uzdrowienia, p. Floribeth często musiała ukrywać się w domu, albo wychodzić w przebraniu, ale mimo to wiadomość o uzdrowieniu rozniosła się wśród tamtejszych dziennikarzy. Dotarcie do właściwej kobiety ułatwił im ołtarzyk na ścianie domu Floribeth, na którym w dowód wdzięczności uzdrowiona złożyła swoje wyniki badań. Religijność kostarykańczyków jest bardzo prosta, szczerza i spontaniczna.

Floribeth zechciała udzielić mi obszernego wywiadu, oto jego fragment:

Kim jest dla Pani Jan Paweł II?

Kiedy przybył do mojego kraju, na Kostarykę, miałam 19 lat. Wywarł

na mnie wielkie wrażenie i rozbudził we mnie ogromne wzruszenie, gdyż emanowało z niego coś szczególnego. Pamiętam, że, kiedy przejechał blisko, poczułam w sobie coś dziwnego, dreszcz...

Od tego momentu śledziłam Jego pontyfikat, a podziw mój dla Ojca Świętego wzrastał, gdyż był człowiekiem innym od reszty. Swoją miłość do Jana Pawła II przeniosłam na moje dzieci. Nie starczy mi życia, by podziękować Mu za jego nieskończone miłosierdzie, moje podziękowania będą wieczne. Ilekroć modliłam się do mojego świętego Jana Pawła II – dla mnie od zawsze był świętym – bo wstawił się za mną do Boga, mówiłam: „Ty jesteś tak blisko Boga, ja niegodna, powiedz Bogu, by Cię wysłuchał, powiedz mu, że nie chcę umierać”...

Jak należy odczytywać Pani uzdrowienie?

Jeśli Bóg zwrócił mi życie, zrobił to, by świat to ujrzał i uwierzył, że Bóg istnieje. Tam, gdzie nawet lekarze mówią nie, On mówi tak. Niestety, w dzisiejszych czasach zatraciła się wiara w Boga, a On chce posłużyć się mną, jak narzędziem, by ludzie ujrzeli, co On zdziałać może, jeśli w niego uwierzymy... W całym uzdrowieniu, ja nic nie znaczę; to nie ja jestem centrum. Chciałabym, aby to było jasne. Jedyną ważną rzeczą jest to, co uczynił Bóg w moim ciele na pół umarłym. Pamiętam, że kiedy pisałam swój pierwszy list pragnęłam tylko, by świat zdał sobie sprawę z wielkości Boga, nigdy nie sądziłam, że może to być początkiem tego, co później miało miejsce.

Okrażyłabym cały świat, by dać świadectwo wielkości Boga i za każdym razem, kiedy mam opowiedzieć o swoim uzdrowieniu, proszę Pana, by obdarzył mnie słowami, którymi mogłabym się wypowiedzieć, bym mogła pozostawić nasionko wiary w ludziach, którzy być może znajdują się w takich samych lub gorszych sytuacjach, w której byłam niedawno ja.

Postulator ks. Sławomir Oder: HISTORIA UZDROWIENIA FLORIBETH

Floribeth, pięćdziesięcioletnia kobieta, ekonomistka, matka pięciorga dzieci, żona ex komendanta ochrony publicznej, w kwietniu 2011 roku poczuła się źle, miała zawroty głowy i nudności, symptomy, które po pierwszej wizycie lekarz uznał za objawy stresu i przepracowania. Zalecił jej odpoczynek, który nie przynosił jednak żadnej poprawy. Kolejne badania wykazały obecność w mózgu tętniaka. Lekarz próbował zweryfikować możliwość operacji, ale tętniak znajdował się w miejscu nieoperacyjnym, a już na pewno zabiegu nie można było przeprowadzić w warunkach kostarykańskich. Floribeth odesłano do domu, nie dając jej wiele szans na normalne życie. Pod znakiem zapytania stała kwestia samego przeżycia.

Taka sytuacja zmobilizowała całą rodzinę, dzieci, męża i ją samą do wielkiego zaufania wobec Boga, a fakt zbliżającej się 1 maja 2011 r. beatyfikacji, w sposób naturalny skierował jej myśli do Jana Pawła II. Kiedy w Rzymie odbywał się ryt beatyfikacji (ze względu na różnicę czasu na Kostaryce panowała noc), Floribeth, która przyjmowała leki uspokajające, utrzymujące ją na skraju śpiączki farmakologicznej, aby nie wykonywała niepotrzebnych ruchów, prosiła o łaskę uczestnictwa w tej transmisji. I tak się stało. Dotrwała do końca uroczystości, a po jej zakończeniu zasnęła.

Rano, kiedy otwierała oczy spojrzała na zdjęcie papieża w gazecie, którą poprzedniego dnia położyła obok telewizora, a wewnętrzny głos jej powiedział: „Nie lękaj się, wstań”. Wstała więc i rozpoczęła normalne domowe czynności, ku zdziwieniu całej rodziny i męża, który natychmiast chciał odesłać ją do łóżka, ale Floribeth oznajmiła mu, że Jan Paweł II powiedział jej, że jest uzdrowiona.

I rzeczywiście symptomy choroby zniknęły. Floribeth wiedząc, że do Kostaryki trafiły relikwie Jana Pawła II poszła do tego kościoła, by obok relikwii położyć wiązankę kwiatów.

Co Pani odczuła, kiedy otrzymała Pani sygnał z Postulacji, aby się skontaktować z biurem?

Nie odczułam żadnego strachu, powiedziałam sobie: „Panie nie

jestem godna, ale Ty patrzysz w moje oczy z miłością; moje świadectwo zostało wybrane spośród wielu innych”. Kiedy pisałam swój pierwszy list, to pragnęłam tylko, by świat zobaczył wielkość Boga. Kiedy musiałam udać się do

Rzymu, by poddać się badaniom, pamiętam, że bała się moja mama. Ale ja jej powtarzałam, że Bóg dał mi życie, bym oddała siebie Bogu. Wyjechałam więc z Kostaryki i byłam gotowa na każdą próbę. I jeśli podołałam wszystkim tym badaniom, które zalecili mi lekarze, to tylko po to, by pokazać światu wielkość Boga. I tym sposobem badania lekarskie potwierdziły moje uzdrowienie.

Floribeth, odpowiadając na moje pytania, zapragnęła przesłać gorące objęcie dla całej Polski! Pozdrowienia i podziękowanie Bogu za ten kraj, w którym urodził się Jan Paweł II. ■

Aleksandra Zapotoczny, Rzym
„Byłam tam”, Księgarnia Św. Jacka,
Katowice 2014



Medytacje nad «Księgą Rodzaju»

na progu Kaplicy Sykstyńskiej

3. Prasakrament

Kimże jest On? Niewypowiedziany. Samoistne Istnienie.
Jedyny. Stwórca wszystkiego.

Zarazem Komunia Osób.

W tej Komunii wzajemne obdarowywanie pełnią prawdy,
dobra i piękna.

Nade wszystko jednak – niewypowiedziany.

A przecież powiedział nam o Sobie.

Powiedział także, stwarzając człowieka na swój obraz
i podobieństwo.

W polichromii sykstyńskiej Stwórca ma ludzką postać.
Jest Wszchemocnym Starcem – Człowiekiem podobnym
do stwarzanego Adama.

A oni?

«Mężczyzną i niewiastą stworzył ich».

Został im przez Boga zadany dar.

Wzięli w siebie – na ludzką miarę – to wzajemne obdarowa-
nie,

które jest w Nim.

Oboje nadzy...

Nie odczuwali wstydu, jak długo trwał dar –

Wstyd przyjdzie wraz z grzechem,

a teraz trwa uniesienie. Żyją świadomi daru,
choć może nawet nie umieją tego nazwać.

Ale tym żyją. Są czyści.

Casta placent superis; pura ***** veste venite,

et manibus puris sumite fontis aquam –

słowa te czytałem codziennie przez osiem lat,
wchodząc w bramę wadowickiego gimnazjum.

Prasakrament – samo bycie widzialnym znakiem
odwiecznej Miłości.

A kiedy będą się stawać «jednym ciałem»

– przedziwne zjednoczenie –

za jego horyzontem odsłania się

ojcostwo i macierzyństwo.

– Sięgają wówczas do źródeł życia, które są w nich.

– Sięgają do Początku.

– Adam poznał swoją żonę

a ona poczęła i porodziła.

Wiedzą, że przeszli próg największej odpowiedzialności!

Spełnienie – Apocalypsis

Kres jest tak niewidzialny, jak początek.

Wszchemocny wyłonił się ze Słowa i do Słowa też powraca.

W samym centrum Sykstyńskości artysta ten niewidzialny
kres wyraził

w widzialnym dramacie Sądu –

I ten niewidzialny kres stał się widzialny jakby szczyt
przejrzystości:

omnia nuda et aperta ante oculos Eius!

Słowa zapisane u Mateusza, tutaj zamienione w malarską
wizję:

«Pójdźcie błogosławieni... idźcie przekłęci»...

I tak przechodzą pokolenia –

Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi,
z której zostali wzięci.

«Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz».

To co było kształtne w bezkształtne.

To co było żywe – oto teraz martwe.

To co było piękne – oto teraz brzydota spustoszenia.

Tryptyk Rzymski (fragment), Jan Paweł II



U boku Świętego...

Ks. prałat Paweł Ptasznik

Prał. Paweł Ptasznik, kierownik Sekcji Polskiej w Sekretariacie Stanu. Pracował u boku Świętego... Przetłumaczył testament Papieża na język włoski (oryginał napisany po polsku) i czuwał nad redakcją papieskich tekstów już za życia Ojca Świętego; konsultant filmów o Jego Pontyfikacie; obecny przy inicjatywach związanych z szerzeniem dziedzictwa Jana Pawła II. Rektor polskiego kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie.

■ Co rodzi się w Księdza sercu na dźwięk: „Jan Paweł II”?

Kiedy słyszę to imię, staje mi przed oczami człowiek w białej sutannie, z pełnym pokojem, serdecznym uśmiechem. Wciąż żywe jest we mnie wspomnienie jego osoby, jego słów, gestów, jego spojrzenia i brzmi w uszach jego niski, ciepły głos. Mam poczucie jego bliskości i do niego się odwołuję, zwłaszcza w chwilach trudnych albo wtedy, gdy pojawia się jakiś problem, któremu trzeba stawić czoło. Modłę się do niego. Tak, nie tylko za jego wstawiennictwem, ale wprost do niego: mówię mu o swoich sprawach, prosząc o pomoc, o światło, o radę, a szczególnie polecam mu tych, którzy mnie proszą o modlitwę. I pomaga...

Czasem na dźwięk tego imienia przychodzą wspomnienia chwil, w których miałem możliwość być z Papieżem: wspólna praca, rozmowy, świętowanie, podróże... To

są piękne wspomnienia. Dziękuję wtedy Bogu za tę łaskę, którą mi dał niespodziewanie i niezasłużenie. A czasem pojawia się też pytanie, na ile skorzystałem z tego czasu łaski. Niekiedy przeradza się ono w wyrzut sumienia, że zbyt mało.

■ Także dla Księdza Prałata ten Papież był nauczycielem...

Oczywiście, choć Jan Paweł II nigdy mnie nie pouczał, nie strofował, nawet nie udzielał „dobrych rad”. Jeśli już, to głośno się zastanawiał, co w takiej, czy innej sytuacji należałoby zrobić. Zazwyczaj odwoływał się wtedy do wydarzeń zapisanych w Piśmie Świętym, albo do swoich dawnych doświadczeń. Choć pamiętam taką małą lekcję. Kiedyś poprosił mnie, abym przygotował odpowiedź na list, którego autor krytykował jego nauczanie. Papież sam miał ją podpisać. Napisałem projekt. Na drugi dzień zobaczyłem na nim odręczną notatkę Jana Pawła II: „List b. dobry, argu-

mentacja poprawna, ale ze względu na wiek i pozycję adresata, należałoby nieco złagodzić”. Właśnie tak, nawet w obronie słusznych racji trzeba mieć szacunek dla człowieka, bo ma prawo do własnych poglądów. A podejście z szacunkiem może pomóc w zrozumieniu, dlaczego tak właśnie myśli. Nawet wtedy, gdy nas – otoczenie Ojca Świętego – denerwowała ewidentna złośliwość albo głupota, on kiwał głową i mawiał: „Może jest w tym trochę racji...”. Pewnie dlatego żadna krytyka nie wyprowadzała go z równowagi. A to była tylko konsekwencja jego stałej wrażliwości, otwartości na drugiego człowieka, gotowości słuchania, delikatności.

Wielką szkołą była możliwość obserwowania Ojca Świętego podczas jego modlitwy, prywatnej i publicznej, podczas sprawowania Mszy św. Wierność codziennym praktykom, ilość czasu poświęcanego na modlitwę, medytację zawsze były dla mnie przykładem i wezwaniem, które staram się podejmować.

■ Ludzie spragnieni są opowieści o Janie Pawle II, tych historii obrazujących, jakim był prywatnie. Czy Ksiądz Prałat może podzielić się jakimś wspomnieniem?

Dużo byłoby do opowiadania. Może przytoczę dwa wydarzenia, które miały miejsce przy papieskim stole – mam nadzieję, że nie naruszę tym prywatności. Przygotowywaliśmy do druku „Tryptyk Rzymski”. Jeszcze było to utrzymywane w tajemnicy, choć – jak to z tajemnicami bywa – wiatr roznosił szept. W tym czasie odbywało się doroczne spotkanie Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II. Jak zwykle na zakończenie byliśmy zaproszeni na obiad do Ojca Świętego. W trakcie rozmowy, ks. Prymas Kowalczyk mówi do Papieża: „Ojciec Święty, mówi się, że Ojciec Święty coś ciekawego napisał, a te Krakusy (to o ks. Dziwiszu i o mnie) trzymają to w tajemnicy

i nie chcą nic pokazać. A chętnie byśmy posłuchali". Na co Papież z uśmiechem: „No, jak pozwolą, to możemy posłuchać". Cóż było robić? Przyniosłem tekst i czytaliśmy – pierwszą część pani Ewa Bednarziewicz, druga przypadła mnie, trzecia już nie pamiętam komu, zdaje się panu Januszowi Boksie z Chicago. Ojciec Święty słuchał wpatrzony w dal. Wydawało się, że duchem jest nad brzegiem potoku, przed freskiem Michała Anioła albo na górze Moria. Były potem oklaski, były komplementy, a on podsumował jednym zdaniem: „Takie medytacje na progę... Bogu dzięki!" Miałem wrażenie, że ucieszyła go ta improwizowana prapremiera „Tryptyku".

Drugie wydarzenie nie było radosne. Na obiad zostali zaproszeni dostojni goście z Polski. W pewnej chwili rozmowa na tematy związane z aktualną sytuacją w Kraju zamieniła się w dość ostry spór. Aby go zakończyć, abp Dziwisz poprosił jednego z obecnych o podsumowanie. Wówczas Ojciec Święty powiedział: „Pozwólcie, że ja podsumuję". Wszyscy zamilkli, a on spokojnie, ale z wyraźnym smutkiem w głosie, powiedział:

„Tysiąc lat czekaliśmy, aby w tym domu mogła zabrzmieć polska mowa. I dzięki Bogu wnieśliśmy ją tutaj..., ale – niestety – ze wszystkimi polskimi przyzwyczajeniami". Zapadła cisza. Ks. Dziwisz zmienił temat, ale sądzę, że wszystkim nam ta lekcja na długo pozostanie w pamięci. Mówię o tym, bo wiem, jak bardzo Papieżowi zależało, aby pomiędzy jego rodakami panowała zgoda, wspólne poszukiwanie prawdy, dobra i piękna, a nie emocje zdradzające egoizm w obronie własnych przekonań, uważanych za jedynie słuszne.

■ **Jakie przeżycia towarzyszyły Księdzu w dniu śmierci i beatyfikacji Jana Pawła II?**

Jan Paweł II przygotował nas na dzień swojej śmierci. Jego prawie namacalne zjednoczenie z Panem w modlitwie i cierpieniu, przeżywane z dnia na dzień z coraz większą intensywnością, było przygotowaniem. Dlatego samą śmierć przyjąłem ze spokojem i z dziękczynieniem Bogu za to wszystko, co dokonało się w Kościele, w świecie, w ludziach i we mnie dzięki Janowi Pawłowi II. Tego dnia, koło południa, miałem

możliwość pożegnać Ojca Świętego. Na koniec krótkiego spotkania położył dłoń na mojej głowie i zrobił znak krzyża, udzielając mi już po raz ostatni błogosławieństwa. Byłem tego świadom, ale byłem spokojny i wdzięczny.

Więszym bólem napełnił mnie moment, w którym abp Dziwisz przekazał mi testament Papieża ze słowami: „Trzeba zacząć to tłumaczyć". To była chwila, w której dotarło do mojej świadomości, że nieuchronnie zbliża się koniec. I to było bolesne. Kiedy jednak tłumaczyłem te teksty pisane w kolejnych latach pontyfikatu, coraz bardziej napełniał mnie pokój. O ile dobrze pamiętam, w roku 1980, uzupełniając testament, Papież zawierał dzień swojej śmierci Panu i modlił się, aby to przejście służyło sprawie Kościoła, której był oddany przez całe życie... Tłumaczyłem te zdania, miałem przed oczami tłumy modlące się na Placu św. Piotra i w tylu miejscach na świecie, i dziękowałem Bogu, że wysłuchał tamtą modlitwę sprzed lat – że to papieskie umieranie rzeczywiście wpisuje się w dzieło życia i je wypełnia. A potem było „Santo sub-



Ks. prałat Paweł Ptasznik
kierownik Sekcji Polskiej w Sekretariacie Stanu



Ks. prałat Paweł Ptasznik, w głębi kard. Angelo Sodano, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej

ito”, potem proces, a potem beatyfikacja... Ogromna radość!

■ **Co wniesie w serca czcicieli Jana Pawła II nadchodząca kanonizacja?**

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Pewnie każdy, komu bliska jest osoba Jana Pawła II, przeżywa to po swojemu. Wszystkich wierzących, bez wyjątku, będzie dotyczył sam fakt kanonizacji, a więc autorytatywnego, nieomylnego stwierdzenia, że Jan Paweł II należy do grona świętych. Odtąd każdy wierzący może mieć pewność, że tak jest. Drugi element dotyczący wszystkich, to umieszczenie wspomnienia Świętego w kalendarzu liturgicznym całego Kościoła, a nie tylko Kościołów lokalnych, z którymi był w sposób szczególny związany. Niemniej rodzaj czy intensywność „kontaktu” z nim, w tajemnicy świętych obcowania, zależy już od osobistego przeżywania w wierze tego faktu. I tu, myślę, sama kanonizacja niewiele zmieni w sercach tych, którzy go znali, którzy zaczerpnęli z jego świadectwa, darzyli go szacunkiem i miłością, a od dnia śmierci – bez ogłoszenia – uważali go za

świętego, modlili się za jego wstawiennictwem... Mam nadzieję, że kanonizacja jeszcze bardziej w nich to odniesienie pogłębi. Trzeba jednak pamiętać, że kanonizacja nie jest aktem dokonywanym tylko dla nas, którzy i tak jesteśmy przekonani o jego świętości, ale również dla przyszłych pokoleń.

■ **Jak Jan Paweł II zostanie odebrany przez pokolenie, które go nie znało?**

To oczywiście trudno przewidzieć. Sądzę jednak, że w dużej mierze to zależy od nas wszystkich, którzy mieliśmy szczęście żyć w jego czasach i korzystać z posługi jego życia. W naszym kościele św. Stanisława, w ramach przygotowania do kanonizacji, w kolejne niedzielne wieczory wyświetlamy filmy dokumentalne o Janie Pawle II. Cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Pewnego wieczoru, zapowiadając film wyprodukowany w 1997 roku, uświadomiłem sobie, że obecni 25-latkowie nie mogą pamiętać tych prezentowanych w nim prawie dwudziestu pierwszych lat pontyfikatu, a 40-latkowie pamiętają już tylko Papieża schorowanego i starego. Dlatego od nas zależy,

ile z osobowości, działalności i nauczania Jana Pawła II potrafimy wpiąć w przyswoić sobie, aby potem przekazać dorastającym pokoleniom.

Często jestem zapraszany na spotkania poświęcone Janowi Pawłowi II, aby zaprezentować jakiś wymiar jego posługi, albo po prostu dać świadectwo. W miarę moich możliwości chętnie to robię. I bardzo cieszy mnie widok młodych ludzi i ich zainteresowanie Janem Pawłem II. O ile starsi, zwłaszcza Włosi, po spotkaniu podchodzą, żeby ucisnąć rękę komuś, kto miał szczęście być blisko Papieża – co mnie zawsze ogromnie onieśmiela i wzrusza – o tyle młodzi przychodzą, aby dopytać o to, co ich zainteresowało. Ufam, że kanonizacja jeszcze bardziej rozbudzi w nich to zainteresowanie. A trzeba pamiętać, że im bardziej poznajemy Jana Pawła, tym bliżej nam do Chrystusa i do Kościoła. Takie było życie Ojca Świętego i takie posługiwanie, że zawsze odsyłało do Chrystusa. I dziś też nie można spotkać się z Janem Pawłem II i nie spotkać z Chrystusem. ■

Aleksandra Zapotoczny, Rzym

Całe pokolenie zostało wychowane w czasie tego Pontyfikatu

Robert Bluj

Całe pokolenie zostało wychowane w czasie tego Pontyfikatu – mówi Robert Bluj, autor obrazu papieża św. Jana Pawła II

Od jak dawna maluje Pan obrazy religijne i wizerunki świętych?

Tematyka sakralna interesuje mnie od dawna. Jest to jeden z głównych i najwyżej usytuowanych obszarów inspiracji twórczej w hierarchii i w dziejach sztuki światowej. Większość europejskich wielkich mistrzów malarstwa, takich jak Giotto, Michał Anioł Buonarrotti, Tycjan, Caravaggio i wiele innych twórców, malowało tematy sakralne. Ich obrazy do dziś poruszają serca i duszę odbiorców. Moim pierwszym tematem sakralnym, którego się podjąłem w czasie studiów na ASP w Warszawie, był temat „Dusz czyścicowych”, który był tematem do pracy dyplomowej z malarstwa ściennego pod fresk mokry. Wymagało to zgłębienia wiedzy na temat czyścica w teologii i historii chrześcijaństwa oraz wiedzy na temat symboliki ikonografii przedstawień wizji czyścica





Robert Bluj i jego dzieło

i dusz czyścicowych w obrazach i grafice na przestrzeni dziejów. Był to bardzo trudny i wymagający wielkiego zaangażowania temat.

■ Skąd zainteresowanie postacią Ojca Świętego?

Dla mnie Jan Paweł II jest postacią niezwykle ważną. Choć miałem wówczas 8 lat ale dobrze pamiętam tę niezwykłą radość, z którą moja rodzina przyjęła wiadomość o wyborze Karola Wojtyły – Polaka na Papieża. Zwłaszcza, że mieszkaliśmy w mieście Wilnius w Litewskiej Republice Sowieckiej, gdzie wiara katolicka i kościół były stale deprecjonowane i wyśmiewane przez władze komunistyczne. Tym bardziej cieszyła nas ta wiadomość. Wtedy też dostaliśmy od krewnych w Polsce, którzy byli powojennymi

repatriantami, pocztówkę z wizerunkiem Papieża. Wujek, który jest stolarzem, dorobił ramkę i oprawił portret. To zdjęcie do dziś jest przechowywane u moich rodziców. Wtedy nie mogłem nawet pomyśleć, że kiedyś będę malował obraz na kanonizację Jana Pawła II.

■ Czy w portrecie chciał Pan zachować podobieństwo postaci czy jeszcze coś więcej?

Jest to Papież nam współczesny. Ten, z którym dorastałem. Całe pokolenie zostało wychowane w czasie tego Pontyfikatu. Znamy Jana Pawła II z pielgrzymek, z telewizji i bardzo bogatej dokumentacji fotograficznej. Jest to więc osoba dobrze nam znana. Pamiętamy gesty i sposób w jaki do nas się zwracał i te przesłania, które gło-

sił. Pewnie nie ma drugiego tak bliskiego nam Świętego. Najbardziej zależało mi na stworzeniu wizji Świętego, w taki sposób – by zawierała ona w sobie nie tylko podobieństwo portretowe, ale i psychologiczne, pokazujące ten trudny okres w historii świata, na który przypadł ten Pontyfikat.

■ Co zostawił w Pana sercu namalowany portret św. Jana Pawła?

Na stworzenie tego obrazu potrzebowałem sześciu miesięcy. Był to czas mojego – jakby na nowo – modlitewnego i artystycznego jednocześnie wyciszenia, wielkiego skupienia i precyzji warsztatowej. ■

Rozmawiała
Jolanta Wroczyńska

Święty Jan Paweł II

według wizji Roberta Bluja

Portret Jana Pawła II, który wyszedł z pracowni malarzkiej Roberta Bluja jest owocem głębokiej duchowej refleksji i niezwykle trafnego wykorzystania przez polskiego artystę z Wilna środków artystycznych do stworzenia wizerunku Świętego.

Malarskie przedstawienie Jana Pawła II, osadzone na realistycznie potraktowanej formie, ukazuje monumentalną postać Papieża, opartego o srebrny pastorał zwieńczony krzyżem z pasyjką.

Z całej sylwetki emanuje ponadczasowa siła ducha, która wyrażona została przez artystę przede wszystkim w skupionym obliczu Świętego. Twarz Jana Pawła II przykuwa naszą uwagę najsilniej.

W warstwie kompozycyjnej i warsztatowej, artysta zastosował oszczędną – a przez to niezwykle sugestywną i jednocześnie symboliczną, gamę kolorystyczną, na którą składa się biel papieskiej sutanny i piuski, czerwień płaszcza oraz błękit neutralnego tła, przechodzącego w lewej części kompozycji w coraz ciemniejszą – aż do głębokiej czarnej tonacji, sugestywną nieskończoną przestrzeń.

Te trzy kolory, na płótnie autorstwa Roberta Bluja, uzyskują dodatkowego wymiaru heraldycznego,

pozwalającego na rozwinięcie bogatej warstwy znaczeniowej i wielu możliwości interpretacyjnych przedstawienia.

Artysta z Wilna świadomie nawiązał w kolorystyce dzieła, do oficjalnego wizerunku beatyfikacyjnego Jana Pawła II wykonanego na podstawie zdjęcia, autorstwa Grzegorza Gałązki z roku 1989, który został pokazany światu 1 maja 2011 roku na murach rzymskiej Bazyliki Św. Piotra, podczas uroczystości beatyfikacyjnych.

Blujowa wizja nowego Świętego Kościoła rzymskokatolickiego i jedyne Papieża-Polaka, jest świadectwem wielkiej wrażliwości i dojrzałości emocjonalnej i religijnej malarza.

Cechuje ją wnikliwa obserwacja przez artystę, zarówno wewnętrznego – duchowego piękna nowego Świętego, jak też mistrzowska umiejętność wyrażania prawdy emanującej z sylwetki biskupa Rzymu skupionej w modlitewnym akcie.

Ta malarska wizja, bliska jest całemu dotychczasowemu dorobkowi twórczemu Roberta Bluja, w którym najważniejszą rolę odgrywa postać ludzka z całym wachlarzem jej egzystencjalnych uwarunkowań i duchowych uwikłań, stanowiących o jego kondycji w świecie.

Portret Świętego Jana Pawła II jest w dorobku Roberta Bluja bodajże najdoskonalszym realistycznym przedstawieniem figuratywnym, wyrażającym zewnętrzną obserwację modelu, która prowadzi do głębi jego psychologicznego bogactwa i wewnętrznej ekspresji, a w której to zawarte jest zarówno wielkie uduchowienie, jak też cierpienie, ból i tęsknota.

Niepowtarzalność wizerunku, jaki w wileńskiej pracowni wyszedł spod pędzla Roberta Bluja, opiera się więc na wizjonerskim sposobie przedstawienia człowieka i Świętego jednocześnie, z niezwykle ujmującym niebanalnym wielowymiarowym pięknem tego wizerunku.

Jan Paweł II jako Święty, co w dyskretny – aczkolwiek jednoznaczny sposób podkreśla aureola wokół papieskiej głowy – w wizji Roberta Bluja, nie zatracił swojej siły bliskości i dostępności, jaka towarzyszyła mu w czasie papieskiej posługi.

Wizerunek, przeznaczony do kultu religijnego jest, pomimo ogromnej doniosłości, która zawarta została w tej monumentalnej kompozycji, otwarty i prowokujący jednocześnie do zatopienia się w zadumie i kontemplacji, na wzór modlitewnej postawy samego Świętego. ■

Jan Wiktor Sienkiewicz

Medytacje nad «Księgą Rodzaju»

na progu Kaplicy Sykstyńskiej

4. Sąd

W Kaplicy Sykstyńskiej artysta umieścił Sąd.
W tym wnętrzu Sąd dominuje nad wszystkim.
Oto kres niewidzialny stał się tutaj przejmująco widzialny.
Kres i zarazem szczyt przejrystości –
Taka jest droga pokoleń.

Non omnis moriar –
To co we mnie niezniszczalne,
teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!
Tak zaludniła się ściana centralna sykstyńskiej polichromii.
Pamiętasz, Adamie? On na początku ciebie pytał «gdzie
jesteś?»
A ty odrzekłeś: «Ukryłem się przed Tobą, bo jestem nagi».
«Któż ci powiedział, że jesteś nagi?»...
«Niewiasta, którą mi dałeś» podała mi owoc...

Ci wszyscy, którzy zaludniają ścianę centralną sykstyńskiej
polichromii,
niosą w sobie dziedzictwo twojej wówczas odpowiedzi!
Tego pytania i tej odpowiedzi!
Taki jest kres waszej drogi.

Posłowie
I tu właśnie u stóp tej przedziwnej sykstyńskiej polichromii
zbierają się kardynałowie –
wspólnota odpowiedzialna za dziedzictwo kluczy Królestwa.
Przychodzi właśnie tu.
I Michał Anioł znów ogarnia ich widzeniem.
«W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy»...

Kim jest On?
Oto dłoń stwarzająca Wszechmogącego Starca skierowana
w stronę Adama...

Na początku Bóg stworzył...
On wszystko widzący...

Sykstyńska polichromia przemówi wówczas Słowem Pana:
Tu es Petrus – usłyszał Szymon syn Jony.
«Tobie dam klucze Królestwa».
Ludzie, którym troskę o dziedzictwo kluczy powierzono,
zbierają się tutaj, pozwalają się ogarnąć sykstyńskiej
polichromii,
wizji, którą Michał Anioł pozostawił –
Tak było w sierpniu, a potem w październiku pamiętnego
roku dwóch konklawe,
i tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba,
po mojej śmierci.
Trzeba, by przemawiała do nich wizja Michała Anioła.
«Con-clave»: wspólna troska o dziedzictwo kluczy,
kluczy Królestwa.
Oto widzą siebie pomiędzy Początkiem i Kresem,
pomiędzy Dniem Stworzenia i Dniem Sądu...
Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem Sąd!

Ostateczna przejrystość i światło.
Przejrystość dziejów –
Przejrystość sumień –
Potrzeba, aby w czasie konklawe Michał Anioł uświadomił
ludziom –
Nie zapominajcie: Omnia nuda et aperta sunt ante oculos
Eius.
Ty, który wszystko przenikasz – wskaż!
On wskaże...

Tryptyk Rzymski (fragment), Jan Paweł II



Kilka myśli

na Światowe Spotkanie Polonii

Dziewięć lat temu, 2 kwietnia, odszedł wielki Polak, papież Jan Paweł II. Dla wielu z nas Jego pontyfikat, Jego postać i nauczanie są najważniejszymi doświadczeniami życia.

Nie tylko dlatego, że był naszym rodakiem, ale dlatego, że był wyjątkowy. Jest to oczywiste nie tylko dla nas, Polaków, ale dla całego świata.

W Kanadzie, w prowincji Ontario, 2 kwietnia corocznie poczynawszy od 2014 będzie obchodzony jako „Dzień Jana Pawła II”. Jest to o tyle niesamowite, że zgłoszony został jako tzw. „prywatny wniosek” posłanki pochodzenia hinduskiego Dipiki Damareli. Jest to doskonały dowód na wyjątkowość Jana Pawła II. W swoim wystąpieniu na inauguracji Dnia Jana Pawła II, Dipika podkreśliła zasługi Ojca Świętego w przemianach politycznych w wielu krajach, także w jej kraju ojczystym, w Indiach. Jej wystąpienie skłania do szerszych refleksji.

Niewielu ludzi w dziejach świata swym życiem i pracą przyczyniło się do tak wielkich zmian. Kiedy padały słowa: „Nie lękajcie się. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” (inauguracja pontyfikatu 22.10.1978), znaczna część świata żyła w okowach

systemów totalitarnych, i nie było im dane nawet wysłuchanie tego inspirującego orędzia. Wydawało się, że pojałtański porządek świata będzie trwał jeszcze długo. Tak myślało również wielu z nas, Polaków w kraju i poza Polską. Nie musieliśmy czekać długo.

Pierwsza wizyta w Polsce 2 czerwca 1979, Msza św. na placu Zwycięstwa. Obraz i słowa, które towarzyszą mi przez wszystkie lata emigracji:

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi”.

Będąc tam rzeczywiście, poczuliśmy napływ jakiejś niezwykłej siły, energii i dumy. Jakże symboliczny i inspirujący był ogromny krzyż ustawiony na placu Zwycięstwa. To, co wtedy stało się w Warszawie miało wpływ na życie wielu z nas. Na pewno był to istotny

znak przemian nie tylko w Polsce, ale w całym sowieckim obozie. Jakże inaczej wyglądał świat, kiedy odchodził od nas Jan Paweł II.

Nasz, polski Papież stał się symbolem otwarcia na świat. Odbył ponad 100 zagranicznych podróży. Podczas tych zagranicznych wizyt, Ojciec Święty zawsze znajdował czas na spotkania z Polonią. Pamiętam doskonale spotkanie polonijne w 1984 i podczas XVII Światowych Dni Młodzieży w 2002 w Toronto. Zawsze wzywał do zachowania przez Polonię chrześcijańskiego dziedzictwa polskiego i przekazywania go następnym pokoleniom. Wzywał nas do zachowania własnej tożsamości i rozwijania zasadniczych wartości własnej kultury i tradycji na emigracji. I tak na spotkaniu z Polonią w Detroit w 1987, powołując się na słowa Słonimskiego powiedział: „Naród, który pozwala się odciąć od tradycji, schodzi do poziomu plemienia”. Nawoływał nas do dbania o naszą „polskość”. Uzupełniając to, można przywołać myśl Papieża wyrażoną do Polaków w Australii (1986): „Ludzie, którzy pamiętają, skąd pochodzą, ludzie, którzy cenią swoje tradycje, mogą wnieść wiele w życie każdego kraju”. Było to dla wielu z nas swego rodzaju potwierdzenie i odnalezienie sensu emigracji. Było to przypomnienie, że pomimo emigracji (nie zawsze z własnej woli) mamy prawo czuć się Polakami, możemy odnaleźć się w nowej rzeczywistości, wno-



Jan Cytowski, przewodniczący Rady Polonii Świata

sząc swój unikalny wkład do życia w krajach osiedlenia, nie tracąc swojej tożsamości.

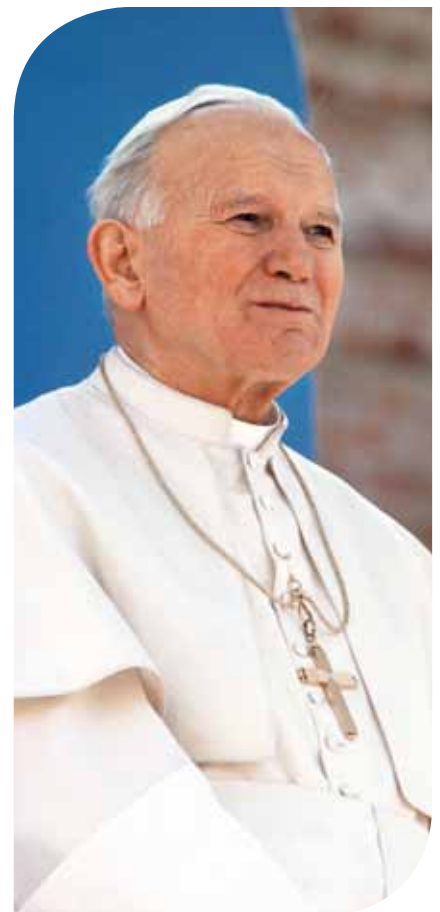
Jak nikt inny dostrzegał zasługi emigracji w kształtowaniu właściwego wizerunku Polski i Polaków, mówiąc do Polonii w Rzymie w 1985: „Nieocenione są także zasługi emigracji w tworzeniu, pomnażaniu naszej kultury w świecie i w dawaniu świadectwa o Polsce: „jaka była i jaka być powinna”. Jest to jakby wskazanie, jak ważną jest sprawa szeroko rozumianego propagowania i obrony dobrego imienia Polski i Polaków. Dlatego jest to jedno z ważniejszych zadań Rady Polonii Świata.

Wszystkie spotkania papieża z Polonią odnawiały i umacniały więź Polonii z Polską. Ojca Świętego traktowano jako szacownego przedstawiciela Polski, a Jego autorytet powodował, że opinie o Pol-

sce były niekwestionowane. Nasze wzajemne relacje z Ojczyzną były często poruszane podczas spotkań. Wynikało to z opinii Jana Pawła II, wyrażonej podczas jednego ze spotkań: „Polonia jest ważna dla Polski, tak jak Polska jest ważna dla Polonii”(Detroit-Hamtramck 1987). Trudno o bardziej precyzyjne określenie potrzeby dobrych, wzajemnych relacji.

27 kwietnia br. Jan Paweł II zostanie kanonizowany. Dołączając do grona Świętych, będzie naszym orędownikiem i pośrednikiem w relacjach z Bogiem. Od nas wszystkich zależy, jak potrafimy wykorzystać Jego nauki, Jego pośrednictwo i dyskretne znaki przekazywane nam każdego dnia. Spróbujmy z tego wyjątkowego wstawiennictwa korzystać. ■

Jan Cytowski
przewodniczący Rady Polonii Świata
Toronto, 5 kwietnia 2014r.



Europejskie Dni Papieskie



Dla Polaków i Polonii obecny rok 2014 jest wyjątkowy pod wieloma względami, a kanonizacja Jana Pawła II jednoczy nas i przypomina o roli, jaką odegrał Papież-Polak w budowaniu wspólnych wartości europejskich.

W tym roku zbiega się kilka ważnych rocznic historycznych. Obchodzimy 25-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, które rozpoczęło się częściowo wolnymi wyborami 4 czerwca 1989 roku i ogłoszeniem w telewizji przez Joannę Szczepkowską ważnego komunikatu: „proszę państwa, dzisiaj w Polsce skończył się komunizm”. W tym roku świętujemy 10-lecie obecności Polski w Unii Europejskiej, wspólnocie niepodległych i demokratycznych państw, dzięki której Polska może się rozwijać i w pełni uczestniczyć w europejskiej kulturze.

W tym roku 27 kwietnia uczestniczyć będziemy w uroczystej kanonizacji papieża Jana Pawła II, który zwłaszcza dla Polonii jest prawdziwym przewodnikiem przez trudne życie emigranta, noszącego w swym sercu ojczyznę. Pragniemy, aby rok 2014 ze względu na to wydarzenie oraz niezwykłą rolę Ojca Świętego Jana Pawła II w odzyskanie przez Polskę niepodległości polski Sejm uczcił ogłaszając Rok Jana Pawła II. Niestety, nasze starania nie zostały uwzględnione przez polski parlament.

Kanonizacja Papieża-Polaka jest dla nas zachętą do przypomnienia nauczania papieskiego, które głęboko zapadło w nasze serca,

zwłaszcza ze Spotkania z Polonią angielską w Londynie w 1982 roku:

„Nie można o Was myśleć, wychodząc od pojęcia „emigracja”; trzeba myśleć, wychodząc od rzeczywistości „Ojczyzna”... Skąd ta siła wewnętrzna polskiej emigracji? Źródeł jej trzeba szukać nad Wisłą, w wierze Polaków i ich kulturze... Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życia duchowe Polaków. Ona wyodrębniła nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne...”

Kultura polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie i nie jest przypadkiem, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest „Bogurodzica”. Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać i z nich na nowo wyrastać w każdej epoce, bo taka jest prawda o człowieku. Musi on ją wciąż na nowo odkrywać. Emigracja spełni swoje posłannictwo tym skuteczniej, im wyższy będzie jej poziom etyczny, im bardziej Chrystus będzie ośrodkiem jej życia i działania, im bardziej uwierzy, że tylko On jest „drogą, prawdą, życiem” (J 14, 6)... Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest przekazywanie własnej idei następnemu pokoleniu. Emigracja musi więc być zdolna do właściwego wychowania pełnego człowieka. Tylko wówczas młode pokolenie będzie zdolne podjąć ideę wolności i prawdy odchodzącego pokolenia”.

Wierne papieskiemu nauczaniu środowiska polonijne, skupione w Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, podjęły decyzję o ogłoszeniu

roku 2014 Rokiem Jana Pawła II we własnych wspólnotach. Postanowiliśmy, że każda z 36 naszych organizacji członkowskich z 28 krajów europejskich zorganizuje Dzień Papieski w hołdzie Janowi Pawłowi II. Będą to wydarzenia o charakterze kulturalnym, naukowym i edukacyjnym, czyli spotkania, koncerty, odczyty oraz zbiórka funduszy, które złożone razem przez całą polonijną Europę stanowią będą nasz wkład w program stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Zamiast budować kolejne pomniki pamięci pragniemy fundować stypendia dla zdolnej lecz ubogiej młodzieży polskiej, która będzie żywym pomnikiem, pragnącym podjąć idee wolności i prawdy.

Przygotowania do Dni Papieskich w naszych środowiskach polonijnych już idą pełną parą. W Londynie Dzień Papieski odbędzie się 18 października br. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym, a w programie przygotowano m.in. przypomnienie pontyfikatu Jana Pawła II oraz koncert trio młodych Polaków z Wiednia. Zapraszamy wszystkich chętnych

W roku Kanonizacji Jana Pawła II, wierni jego dziedzictwu, zapraszamy Polonię do włączenia się w wychowanie młodego pokolenia w duchu wartości chrześcijańskich, które pozwolą im odnaleźć właściwe miejsce we współczesnym świecie. ■

Helena Miziniak

Prezydent Europejskiej Unii
Wspólnot Polonijnych

Świadczenia

o Świętym

W ostatnich tygodniach ukazały się interesujące publikacje dotyczące Jana Pawła II. Fascynującą książkę o procesie beatyfikacyjnym Papieża Polaka napisał ks. prał. Sławomir Oder, a Aleksandra Zapatochny, dziennikarka i wieloletnia współpracowniczka Biura Postulacji opublikowała książki zbierające wspomnienia świadków świętości Jana Pawła II.

„ZOSTAŁEM Z WAMI”

Ks. prał. Sławomir Oder, postulator procesu kanonizacyjnego, w poruszającej rozmowie z włoskim dziennikarzem Saverio Gaeta, odsłania „kuchnię” procesu i nieznaną fakty z pontyfikatu papieża Wojtyły. M.in. odpowiada na pytania: Które cuda i dlaczego właśnie te wybrano jako dowody świętości? Które budziły wątpliwość? Dlaczego w kolejce do ucałowania papieskich relikwii w jednym z krajów stali narkomani, prostytutki, przestępcy i... transwestyci? Czy świadkami w procesie kanonizacyjnym byli przywódcy komunistyczni? Kto i jakie argumenty przeciwko świętości Papieża zgłaszał w czasie procesu? Czy Jan Paweł II myślał o abdykacji, gdy w Polsce wprowadzono stan wojenny?

„BYŁAM TAM”

Niezwykła relacja z Rzymu – wspomnienia, świadectwa i rozmowy o świętości Jana Pawła II – Księgarnia Św. Jacka wspomnień z dni, podczas których cały świat zamknął się w przestrzeni placu św. Piotra. Wspomnień, które ludziom nieznanym Jana Pawła II przybliżą Jego postać. To także

zbiór wybranych artykułów – korespondencji z Rzymu i wywiady z tymi, którzy pracując w Watykanie czy służąc Ojcu Świętemu przy najrozmaitszych sytuacjach, zapisują się swoim udziałem w Jego pontyfikacie. Autorka rozmawiała m.in. z Hanną Suchocką, Joaquinem Navarro Vallsem, kard. José Saraivą Martinsem i Floribeth Morą

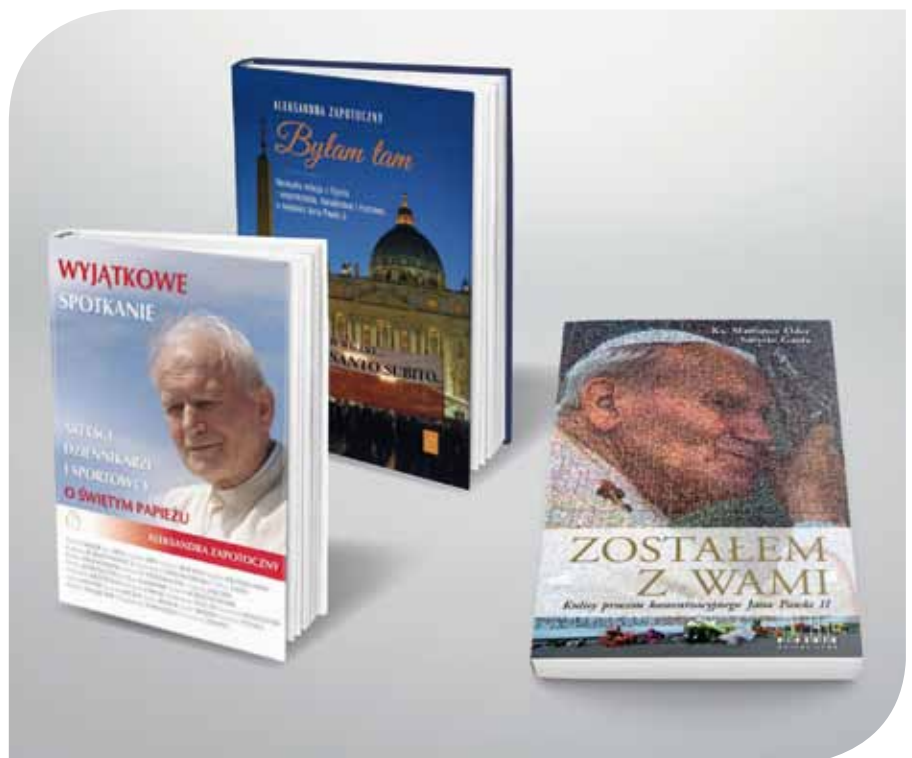
Diaz – uzdrowioną przez Świętego. Publikacja to także podzielenie się Autorki doświadczeniem, jakim była współpraca z Biurem Postulacji ds. Beatyfikacji i Kanonizacji Jana Pawła II, dzięki czemu znalazła się przy osobie Świętego bardzo, bardzo blisko...

„WYJĄTKOWE SPOTKANIE”

Artyści, sportowcy, dziennikarze o świętym Papieżu – Księgarnia Św. Jacka

Na pytanie: Kim jest dla mnie Jan Paweł II?, ale nie tylko, odpowiadają artyści, dziennikarze i sportowcy. Książka zawiera ich świadectwa o świętości Jana Pawła II, wspomnienia spotkań z Papieżem, a także zwierzenia o Bogu, sakramentach, modlitwie, talentach, śmierci, świętości. Ikony muzyki, teatru, filmu, mediów, sportu możemy poznać z mało znanej duchowej strony. O świętym Papieżu mówią m.in.: Ewa Bem, Barbara Bursztynowicz, Andrea Bocelli, Céline Dion, Halina Frąckowiak, Radosław Pazura, Irena Santor, Anna Seniuk, Robert Talarczyk. ■

Roman Wróbel



Z Łagiewnik do Wilna

wyruszyła
Kanonizacyjna
Iskra Miłosierdzia



Już za niespełna miesiąc błogosławiony Jan Paweł II zostanie ogłoszony świętym. W związku z tym w niedzielę, 30 marca, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach rozpoczęły się ogólnokrajowe uroczystości z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego oraz wszystkich polskich diecezji, wojska, organizacji społecznych, harcerzy, służb publicznych i mediów. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz.

Metropolita Krakowski zwrócił uwagę w homilii, że dla nas, jako wierzących, a przede wszystkim jako Polaków najważniejsze są jedność i miłosierdzie. Kardynał Dziwisz przypomniał wszystkim słowa, które Jan Paweł II wypowiedział w Łagiewnikach w 2002 r. podczas uroczystości konsekracji bazyliki: „Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła się w blasku prawdy”. Cytując „Dzienniczek” św. Siostry Faustyny Kowalskiej przypomniał, że to właśnie z tego miejsca miała wyjść iskra przygotowująca cały świat na ostateczne przyjście Mesjasza. Boża Opatrzność znalazła również człowieka, dzięki któremu zapowiadana „Iskra Miłosierdzia” rozeszła się na cały świat. Tym człowiekiem był bł. Papież Jan Paweł II – syn polskiej ziemi.

Symboliczne lampiony z Kanonizacyjną Iskrą Miłosierdzia do Sanktuarium wnieśli stypendyści oraz absolwenci Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Akcja odbyła się pod honorowym patronatem

prezydenta RP Bronisława Komorowskiego i Konferencji Episkopatu Polski.

Na koniec uroczystości wszystkim delegacjom zostały wręczone lampiony z kanonizacyjną Iskrą Miłosierdzia. Z rąk kardynała Stanisława Dziwisza oraz nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Celestino Migliore Kanonizacyjną Iskrę Miłosierdzia odebrał jako pierwszy prezydent Bronisław Komorowski, a po nim przedstawiciele wszystkich polskich diecezji, służb publicznych i organizacji społecznych. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” reprezentowane było przez wiceprzewodniczącą Rady Krajowej – Hankę Gałązka wraz z delegacją Progimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie na czele z dyrektorką Janiną Wysocką.

Kolejnym etapem akcji będą uroczystości w diecezjach i placówkach, do których trafi ogień z Łagiewnik. W Niedzielę Bożego Miłosierdzia w dzień Kanonizacji bł. Jana Pawła II trafi do domów wiernych, aby Polacy podczas duchowych przygotowań do kanonizacji Papieża Polaka mogli się jednoczyć przy pobłogosławionym przez niego ogniu z łagiewnickiego sanktuarium. ■

Hanka Gałązka

Wiceprzewodnicząca Rady Krajowej
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia

w Wilnie



W imieniu Konferencji Episkopatu Polski oraz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zostaliśmy zaproszeni na uroczystą Mszę świętą, która odbyła się w bazylice Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Zjednoczyliśmy się z rodakami w modlitwie przy Ogniu Miłosierdzia. Podczas Mszy świętej został przekazany na ręce naszej delegacji oraz przedstawicielom Rodziny Szkół im. Jana Pawła II lampion z ogniem zapalonym i pobłogosławionym przez Ojca Świętego jako symbol Iskry Bożego Miłosierdzia. W trakcie tej Mszy świętej Iskrę Miłosierdzia otrzymał również prezydent RP Bronisław Komorowski oraz przedstawiciele kilkudziesięciu instytucji kościelnych, państwowych i społecznych, organizacji harcerskich i mediów. W ten sposób każda osoba doświadczyła blasku Bożego Miłosierdzia.

Właśnie 2 kwietnia do Kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia, za sprawą delegacji Progimnazjum im. Jana Pawła II z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach dotarła Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia. Podczas Mszy świętej, upamiętniającej odejście bł. Jana Pawła II do Domu Ojca, w sercu Wilna, w Kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia, rozpoczęliśmy

przekazywanie Iskry wszystkim obecnym na Mszy świętej, aby powędrowała do każdego domu, do każdej rodziny. Kanonizacyjną Iskrę Miłosierdzia odebrały delegacje polskich organizacji i środowisk na Litwie, w tym ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński, prezes Związku Polaków na Litwie, poseł na Sejm RL Michał Mackiewicz, wicestarosta frakcji AWPL w Sejmie RL Wanda Krawczonok, prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, poseł na Sejm RL Józef Kwiatkowski, wiceminister kultury Litwy Edward Trusewicz, samorządy rejonu wileńskiego i sołectw na czele z merem Marią Rekść i merem Zdzisławem Palewiczem, dyrektor Domu Kultury Polskiej Artur Ludkowski, przedstawiciele samorządu miasta Wilna, delegacje wyższych uczelni, szkół i przedszkoli, polskich teatrów oraz wielu innych przedstawicieli polskiego życia społecznego na Litwie.

Wzruszającym momentem było wręczenie gościom lampionów odpalonych od poświęconego ognia przez Jana Pawła II. Jedni od drugich odpalali, by z czcią i szacunkiem donieść tę Iskrę do swego domu. Cicho, w skupieniu i bez patosu po modlitwie ludzie nieśli swoje małe „Iskierki” do domów. W sposób bardzo przeni-

kliwy prawda o Bożym miłosierdziu została przypomniana światu właśnie w Wilnie i Łagiewnikach. Bóg posłużył się prostą, pokorną siostrą zakonną, świętą Faustyną, aby skierować do zagubionego świata orędzie swego miłosierdzia.

„Każdy może i powinien nosić w sobie Bożą iskrę miłosierdzia i zapalać nią swoich bliźnich, swoje rodziny i środowiska. Powinniśmy tą iskrą zapalić całą naszą Ojczyznę, aby było w niej więcej miłosierdzia, więcej braterstwa, więcej solidarności, więcej zgody i prostej ludzkiej życzliwości” – powiedział do zgromadzonych kardynał Stanisław Dziwisz.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że nasze progimnazjum należy do Rodziny Szkół im. Jana Pawła II, dzięki czemu mamy okazję uczestnictwa w tak doniosłym przedsięwzięciu i teraz możemy dzielić się tą radością z innymi. Dziękujemy za patronat i opiekę nad delegacją oraz nad wszelkimi szkolnymi inicjatywami Hance Gałązka, wiceprzewodniczącej Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie, prezesowi Oddziału Stowarzyszenia w Łomży. ■

Janina Wysocka
Dyrektor Progimnazjum
im. Jana Pawła II w Wilnie

Jan Paweł II

publikacje Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ciągu ostatnich trzech lat, od Spotkania Polonii podczas uroczystości beatyfikacyjnych Jana Pawła II w Rzymie w 2011 roku, współuczestniczyło w wydaniu kilku publikacji, które przybliżają Polakom z kraju i za granicą, postać naszego świętego.

W 2012 roku z okazji IV Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy nakładem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz wydawnictwa Apostolicum ukazało się drugie wydanie dzieła ks. prof. Romana Dzwonkowskiego SAC pt. **„PAPIEŻ JAN PAWEŁ II DO POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ 1979–2003. PRZEMÓWIENIA, LISTY, TELEGRAMY.”**

Pierwsze przemówienie do Polonii poza Watykanem Jan Paweł II wygłosił już w swej pierwszej

podróży do Meksyku 27.01.1979 r., a ostatnie w Bułgarii 26.05.2002 r. Po raz ostatni zwrócił się do Polonii w Rzymie 4.11.2003 roku.

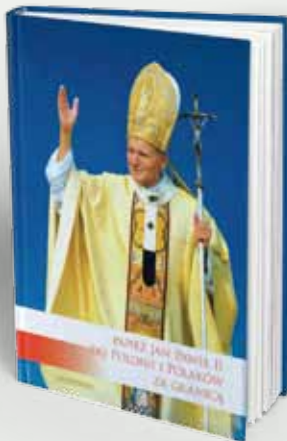
Autor prezentuje na 502 stronach ponad trzysta tematów podjętych w przemówieniach wygłoszonych w 81 spotkaniach z Polonią w 45 krajach świata oraz 25 tekstów integralnych skierowanych przez Jana Pawła II do instytucji polonijnych, świeckich i religijnych z racji obchodzonych przez nie rocznic

lub z okazji szczególnych wydarzeń religijnych, a także telegramy dotyczące szczególnie znanych i zasłużonych osób z emigracji i Polonii. W omawianym, poprawionym i uzupełnionym wydaniu, ukazało się 30 nowych przemówień papieskich, których nie zawierało wydanie z 2007 roku.

Ks. prof. Roman Dzwonkowski wykonał niezwykle trudne zadanie, jakim było przygotowanie do druku wszystkich wypowiedzi „Jana Pawła II, Biskupa Rzymu, Syna Polskiej Ziemi” w opracowaniu, które przybliży je czytelnikowi.

Wydawnictwo Michalineum i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w 2012 roku wydało publikację albumową **„BY CZUĆ SIĘ POLAKIEM”**, która jest symbolicznym przesłaniem Ojca Świętego Jana Pawła II kierowanym do Polaków z całego świata. Przesłaniem Papieża Polaka, pisany przez 27 lat pontyfikatu, a zilustrowanym zdjęciami Grzegorza Gałązki, wybitnego polskiego fotografika, na stałe zamieszkałego w Rzymie.

Jan Paweł II podczas 104 podróży zagranicznych odwiedził 130 krajów. Spotkania z Polonią i Polakami za granicą miały miejsce w 45 krajach. Było wśród nich 19 krajów europejskich, Stany Zjednoczone



„Papież Jan Paweł II do Polonii i Polaków za granicą 1979–2003. Przemówienia, listy, telegramy.”



„By czuć się Polakiem”



„Sekretarz Dwóch Papieży”

(dwukrotnie) i Kanada, 8 krajów Afryki i 9 Ameryki Południowej. Ponadto spotkał się z Polakami w Japonii, Australii, w Nowej Zelandii, a pod koniec swego pontyfikatu także w Gruzji i w Kazachstanie. Na 128 stronach albumu czytelnik wielokrotnie odnajdzie potwierdzenie dla poczucia dumy z posiadania „wielkiego dziedzictwa polskiego ducha i polskiej kultury”. Wypowiedzi Papieża z upływem czasu nie tracą na znaczeniu. Nowe fale wychodźstwa z Polski znajdują w nich duchowe oparcie i nieocenioną pomoc w dokonywaniu trudnych wyborów moralnych, osobistych, rodzinnych i społecznych, nieuniknionych na emigracji.

Wydawnictwo Michalineum i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w 2013 roku wydało publikację albumową **„SEKRETARZ DWÓCH PAPIEŻY”**, zawierającą niezwykle cenne świadectwo osobistego sekretarza Jana Pawła II i Benedykta XVI, ilustrowane zdjęciami Grzegorza Gałązki. Na kartach albumu o codzienności i posłudze u boku papieży opowiada ich osobisty sekretarz abp Mieczysław Mokrzycki, który pełnił tę funkcję w latach 1996–2007, a od 2008 roku jest Metropolitą Lwowskim.

Album zawiera 200 zdjęć autorstwa Grzegorza Gałązki – foto-

gra, który ma w swoim dorobku milion zdjęć Jana Pawła II i Benedykta XVI. Zdjęcia przedstawiają abp. Mokrzyckiego przy pracy sekretarza papieża-Polaka i jego następcy oraz dokumentują jego 11 lat pracy w Watykanie. Zdjęcia opatrzone zostały komentarzem abp. Mokrzyckiego. To kolejny walor albumu, w którym oprócz mistrzowskich zdjęć bezcenne jest świadectwo osoby, której dane było obserwować pontyfikat dwóch papieży z najbliższej możliwej perspektywy. Album zawiera również wywiad z Metropolitą Lwowskim, który przeprowadził ks. Sylwester Łacki CSMA, słowo wstępne do albumu prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komołowskiego, tekst wywiadu oraz podpisy do zdjęć są w trzech językach: polskim, ukraińskim i włoskim.

W 2012 roku staraniem Stowarzyszenia Wspólnota Polska oraz fundacji „Golgota Wschodu” wydano relacje z dwóch podróży kardynała Karola Wojtyły do USA i Kanady pt. **„KAROL WOJTYŁA W STANACH ZJEDNOCZONYCH I KANADZIE”**.

Okazją do wizyty wysokiego rangą hierarchy polskiego Kościoła w Kanadzie była obchodzona we wrześniu 1969 roku rocznica 25-lecia istnienia i działalności

Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Przedstawiciele władz Kongresu zaprosili kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, do odwiedzenia Kanady i głównych skupisk wiernych języka polskiego w tym kraju. Prymas Polski, ponieważ nie mógł opuścić kraju w planowanym czasie, poprosił kardynała Karola Wojtyłę o reprezentowanie w jego imieniu episkopatu Polski. Kardynał Wojtyła podczas swojej pierwszej wizyty w Kanadzie i USA przebywał w towarzystwie księdza biskupa Władysława Rubina, delegata Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracji oraz ks. biskupa Szczepana Wesołego i ks. Franciszka Macharskiego i osobistego sekretarza Jego Eminencji ks. Stanisława Dziwisza.

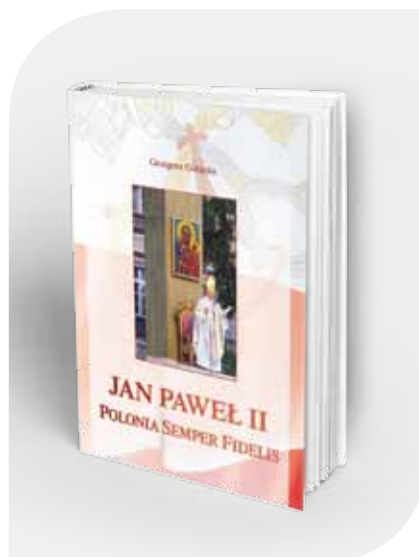
W 1979 roku kardynał Karol Wojtyła powtórnie odwiedził Stany Zjednoczone i Kanadę, gdzie przyjechał wraz z delegacją 19 biskupów polskich na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Filadelfii oraz na spotkanie z Polonią. W obu wizytach kardynałowi Wojtyłemu towarzyszyli ks. Franciszek Macharski i osobisty sekretarz ks. Stanisław Dziwisz.

Książka pod redakcją ks. Zdzisława Peszkowskiego zawiera opisy i liczne relacje z wizyt kardynała Wojtyły w Kanadzie w dniach 28 sierpnia – 15 września 1969 roku, w USA dniach 16 września 1 października 1969 roku oraz w USA od 23 lipca do 5 września 1976 i w Kanadzie w dniach 18–10 sierpnia.

W roku kanonizacji Jana Pawła II wraz z Wydawnictwem Michalineum Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wydało album **„POLONIA SEMPER FIDELIS”**, który stanowi podziękowanie Polonii dla wielkiego rodaka, który przez cały swój pontyfikat pamiętał o Polakach rozsianych po całym świecie. Album ilustrowany bogato fotografiami Grzegorza Gałązki i fragmentami homilii Jana Pawła II jest wyjątkowym wydawnictwem przygotowanym na kanonizację papieża Polaka. ■



„Karol Wojtyła w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie”



„Polonia Semper Fidelis”

Kto inny strzela.

Kto inny kule nosi...

13 maja 1981 r. audiencja generalna na Placu św. Piotra zaczęła się punktualnie o godz. 17. Dzień był pogodny i słoneczny. Nic nie pozwalało przeczuć tego, co miało się zdarzyć. Papież białym, odkrytym samochodem wyjechał na Plac św. Piotra od strony Wieży Dzwonów.

Samochód z Janem Pawłem II poruszał się powoli, alejkami, wśród wzruszonego tłumu wiernych. Swoim zwyczajem Ojciec Święty błogosławił, ścisnął wyciągnięte dłonie. Obok niego w samochodzie siedział jego sekretarz osobisty ks. Stanisław Dziwisz oraz papieski kamerdyner Angelo Gugel. Samochód z papieżem objechał wypełniony wiernymi Plac św. Piotra i wytyczoną trasą zbliżał się do stojących niedaleko Spizowej Bramy pielgrzymów z Kościana. Nikt nie zwracał uwagi na młodego człowieka w niebieskiej marynarce, który stanął w sektorze E. Jak pozostali robił zdjęcia, a w każdym razie trzymał w ręku aparat fotograficzny. Papież praktycznie nie był chroniony, towarzyszyli mu tylko żandarmi, którzy szli wokół jego pojazdu. W pewnym momencie papieski pojazd znalazł się naprzeciwko zamachowca, ale Jan Paweł II był obrócony do niego tyłem. Ali Agca nie strzelił, choć miał dogodną pozycję, gdyż papieski pojazd poruszał się bardzo wolno, co chwilę przystając. Czekał na drugie okrążenie papa mobile tak, aby z odległości 3 metrów dwu-

krotnie strzelić do odwróconego przodem Jana Pawła II. Strzelał z browninga kaliber 9 mm, idealnej broni dla zawodowych morderców: niezawodny, nie dający dużego odrzutu, celnie bijący.

Kiedy papieski jeep ruszył w kierunku Spizowej Bramy, przy której stał Szwajcar z halabardą nagle padły strzały – trzy, cztery? Nikt nie miał zupełnej pewności, ile ich było... Stado gołębi poderwało się w górę. Nastąpiła straszliwa cisza – a potem krzyk przerażonych, najbliższych stojących – i szybki odjazd samochodu z Ojcem Świętym. Wycie syren, karetok pogotowia i policji, huk krążących helikopterów patrolujących plac. Przez mikrofon podano wiadomość o zamachu na Jana Pawła II. Ludzie zamarli z przerażenia. Szok, płacz i modlitwa zgromadzonych, modlitwa o życie dla niego.

W tym samym czasie, gdy trwała walka o życie Jana Pawła II, pielgrzymi z Kościana postawili na tronie papieskim przywieziony obraz Matki Boskiej, który miał być подарowany Ojcu Świętemu. Obecni na placu natychmiast skupili się

Kto inny strzela.

Kto inny kule nosi...

Te słowa wypowiedział papież Jan Paweł II do Ali Agcy, którego w dwa lata po zamachu odwiedził w więziennej celi i któremu z serca wybaczył.

wokół obrazu i zaczęli się modlić. Nikt nie opuścił placu. Około północy, prowadzący na modlitwy, kardynał Poletti zaproponował zgromadzonym ludziom, by udali się na spoczynek i ponownie przyszli tu następnego dnia wieczorem. Odtąd codziennie około godz. 21.00 na Placu św. Piotra gromadziło się od 60 do 70 tysięcy ludzi.

W watykańskim dzienniku L' Osservatore Romano 15 maja 1981 r. napisano:

To właśnie ta Madonna, którą ktoś zranił dwoma uderzeniami szabli, tak jak ktoś zranił Jego. Na placu świętego Piotra, oświetlonym ostatnimi promieniami słońca, nie słychać zawziętych głosów. Ludzie się modlą, gdzieś słychać śpiew. To Polacy, pielgrzymi z Kościana koło Poznania. W odświętnych strojach klaskali w dłonie i powiewali biało-czerwonymi chorągiewkami. Potem im zniknęła i ta wiadomość... Teraz mają czerwone oczy, a niekiedy łzy spływające po policzkach kobiet (...), ręce, teraz splecione jakby zamarły w oczekiwaniu.

Ali Agca był przekonany, że zamach się udał i papież nie żyje. Później nie mógł zrozumieć, dlaczego nie zabił. Sprawa jest tajemnicza, gdyż żaden opis przebiegu wydarzeń na Placu św. Piotra w Watykanie 13 maja 1981 r. nie zawiera informacji, aby ktokolwiek przeszkadzał mu w oddaniu strzałów. Dopiero po strzałach próbowano mu skutecz-

nie uniemożliwić ucieczkę z placu. Ali Agca twierdzi, że strzelał dwa razy. Czy trzeci strzał oddał inny zamachowiec? Tej sprawy nigdy nie wyjaśniono. Alego Agcę zatrzymała włoska zakonnica, siostra Letizia Giudici. Stała blisko niego w momencie, gdy strzelił do Jana Pawła II. Kiedy uciekając, przewrócił się, rzuciła się na niego i trzymała do momentu, gdy pojawili się przy niej policjanci w mundurze.

Wkrótce na miejscu zamachu, obok czerwonych róż, ktoś ustawił fotografię Papieża. Obecnie miejsce zamachu na Jana Pawła II upamiętnia wmurowana na Placu św. Piotra, marmurowa tablica.

Zamachowcem był 24-letni Ali Agca, turecki terrorysta. Nie był sam. Zamachowcy do Rzymu przybyli 10 maja 1981 r. Wtedy rozpoczęto także ostatnią fazę przygotowań do zamachu. Brane były pod uwagę jedynie audiencje generalne oraz spotkania z wier-

nymi na modlitwie Anioł Pański. Wybrano trzy terminy 13, 17 i 20 maja. Informacja o tych terminach była zapisana na kartce, którą znaleziono u Agcy po jego aresztowaniu. Mózgiem całego przedsięwzięcia był Bułgar Teodor Stojkow Ajwazow, który pracował w Rzymie pod przykryciem kasjera bułgarskiej ambasady. Tamtego popołudnia Ali Agca po raz pierwszy zobaczył Papieża, jak wyjeżdżał z Watykanu. Z Ajwazowem zaplanowali, że gdyby nie powiódł się zamach w środę 13 maja, spróbują ponownie, gdy będzie pozdrawiał wiernych w czasie modlitwy na Anioł Pański. Do przeprowadzenia zamachu wybrano takie miejsce, z którego w decydującym momencie nie zostałby osłepiony słońcem, a jednocześnie miał możliwość stosunkowo łatwej ucieczki. Dlatego miał stanąć nie bezpośrednio przy trasie przejazdu papieskiego pojazdu, ale w odległości kilku metrów. Gdyby strzały Ali Agcy nie

były celne, do akcji miał się włączyć kolejny zamachowiec. W 1985 r. w czasie składania wyjaśnień powiedział: „nasze uzgodnienia były takie, że w każdym przypadku papież musiał zginąć”.

Zamach na życie papieża Jana Pawła II był najbardziej dramatycznym wydarzeniem w najnowszej historii Kościoła Powszechnego, ogromnym wstrząsem dla całego demokratycznego świata i szczególnym cierpieniem dla Polaków w kraju i na obczyźnie. Można by snuć przypuszczenia, jakie byłyby losy Polski i Europy Wschodniej, gdyby pontyfikat Jana Pawła II został wówczas przerwany? Dnia 13 grudnia 1981 r. w Polsce został wprowadzony stan wojenny.

*„Kto inny strzela. Kto inny kule nosi...”
– powiedział Ali Agcy Ojciec Święty
27 grudnia 1983 r. ■*

Anna Jagodzińska
Instytut Pamięci Narodowej





Emisja monet

„Kanonizacja Jana Pawła II – 27 IV 2014”

15 kwietnia 2014 roku Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monety „Kanonizacja Jana Pawła II – 27 IV 2014” o nominałach 100 zł, 500 zł, 10 zł i 2 zł.

Kanonizacja (od łac. *canonisatio*) oznacza „ogłoszenie świętym”, czyli oficjalne uznanie przez Stolicę Apostolską świętości życia danej osoby, ogłoszenie jej przez papieża za godną kultu publicznego w Kościele

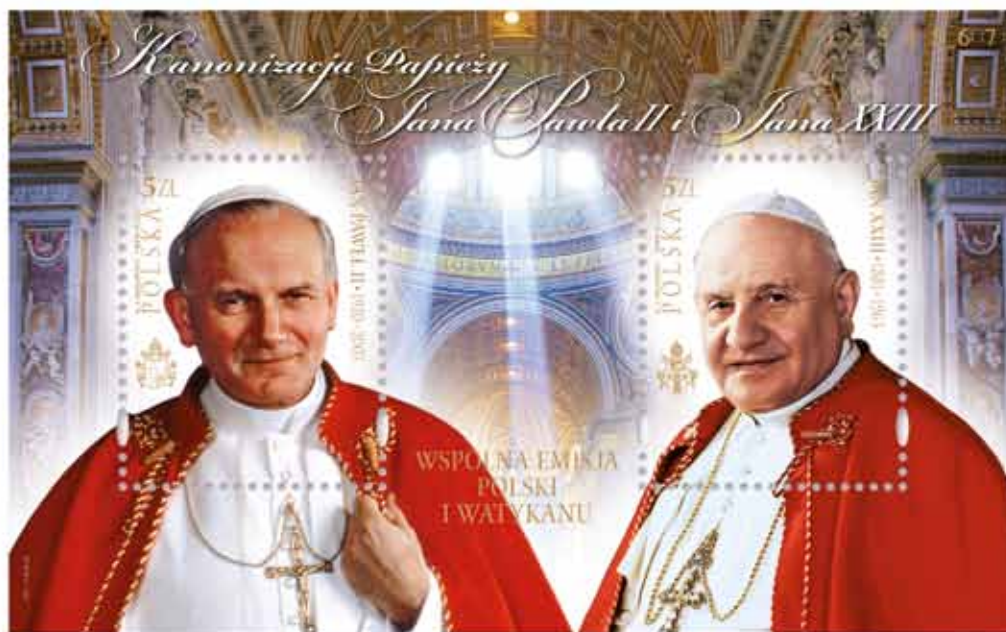
powszechnym oraz wpisanie do szacownego katalogu świętych. Kanonizacja wieńczy wieloletni proces kanonizacyjny i różni się od beatyfikacji tym, że o ile beatyfikacja zapoczątkowuje oficjalny kult

NBP Narodowy Bank Polski

osoby błogosławionej w Kościele lokalnym, czyli na terenie określonej diecezji bądź kraju, o tyle kanonizacja rozciąga ten kult na cały Kościół.

Jan Paweł II podczas 51 uroczystości kanonizacyjnych ogłosił świętymi 482 osoby, z których większość to męczennicy za wiarę chrześcijańską. Po 9 latach, które upłynęły od śmierci Papieża z Polski, on sam – beatyfikowany 1 maja 2011 r. przez Benedykta XVI – zostaje włączony do grona świętych. Tak spełnia się wołanie tłumów zgromadzonych na placu Świętego Piotra w Rzymie w dniu jego pogrzebu: „Santo Subito!”, czyli „Święty od zaraz!”. Akt uroczystej kanonizacji potwierdza wielkość Jana Pawła II, jego niezłomność w wyznawaniu i głoszeniu Ewangelii, a także ogromne uznanie i wdzięczność za dar niezwykłego pontyfikatu, który otrzymuje wyjątkowe miejsce w historii świata, Kościoła katolickiego i Polski. ■

Kolekcjonuj wydarzenia z Poczta Polska



WSPÓLNA EMISJA POLSKI I WATYKANU

KOLEKCJONUJ ZNACZKI W PROSTY I WYGODNY SPOSÓB!
ZAMÓW ABONAMENT FILATELISTYCZNY W NAJBLIŻSZEJ PLACÓWCE
POCZTOWEJ, BĄDŹ ZA POŚREDNICTWEM STRONY INTERNETOWEJ:
WWW.FILATELISTYKA.POCZTA-POLSKA.PL



KONCERT POD HONOROWYM PATRONATEM



Kard. Stanisław Dziwisz
Metropolita Krakowski



Abp Józef Kowalczyk
Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski



Kard. Kazimierz Nycz
Metropolita Warszawski

28 kwietnia 2014
godz. 20.00
Rzym, Bazylika Santa
Maria Maggiore

NA KONCERT ZAPRASZAJĄ:
AMBASADA RP PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”
RADA POLONII ŚWIATA
EUROPEJSKA UNIA WSPÓLNOT POLONIJNYCH

TE DEUM Laudamus

KONCERT DZIĘKCZYNNY POLONII ŚWIATA
ZA KANONIZACJĘ OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

DYRYGENCI: Maciej Banach, Jacek Boniecki, Tadeusz Karolak, Jerzy Maksymiuk, WYKONAWCY: Orkiestra Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”, Połączone Chóry Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, Zespół DesOrient, SOLIŚCI: Janusz Olejniczak, Marianna Humetska, Emile Leinyuy Tar, Marta Wyłomańska.

ORGANIZATORZY



Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
przy Stolicy Apostolskiej



Rada Polonii
Świata



Europejska Unia
Wspólnot Polonijnych



CENTRUM OPATRZNOŚCI BOŻEJ

PATRONI MEDIALNI



POLSKIE RADIO



TELEWIZJA POLSKA



PATRONI



Urząd Marszałkowski
Województwa
Śląskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Mazowieckiego



Województwo
Zachodniopomorskie



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Podkarpackiego



Województwo
Lubuskie



Miasto
Kielce

PARTNERZY



PRODUCENT

